Nr 46 Niedziela, 17 listopada 1935 Rok LXVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. — ZWIĄZKU DZIERZAWCÓW ROLNYCH I T. D.

Prof. Dr. Stanisław Niemczycki 1)

Przesilenie w rolnictwie a mleko

Zastanawiając się nad przyczynami i skutkami, obecnego przesilenia ekonomicznego, a w szczególności przesilenia w rolnictwie, przychodzi się do wniosku, że trzeba jak najprędzej zmobilizować wszystkie czynniki i skoordynować je dla jego zwalczania. Im szybszą będzie ta mobilizacja, tem zbawienniejszemi będą jej skutki, każda zwłoka pogłębia przesilenie, zmniejsza szanse powodzenia w walce z niem i pogrąża nas w stan chroniczny nędzy i ubóstwa, a w końcu prowadzi do nieuchronnego bankructwa.

Musimy stanąć w obronie naszego rolnictwa narodowego, ze względu na jego szczególne znaczenie społeczne, jako źródła siły materjalnej i moralnej narodu i państwa. Rolnictwo nasze jest, na podstawie rozważań Romier'a[1]), patriarchalne, rodzinne, indywidualne, wytwarzające i uszlachetniające człowieka, związanego z ziemią ojczystą, będące ostoją rasy narodu i podstawą cywilizacji: rolnictwo tak pojęte nie daje wielkich zysków, lecz zapewnia z pokolenia na pokolenie żywotność rasy i jej wznoszenie się ku postępowi.

Takiemu rolnictwu przeciwstawia Romier rolnictwo spekulatywne, które powstało w XIX stuleciu w krajach nowych Ameryki, Afryki, Australji. Różni się ono zasadniczo w metodach swoich i środkach kredytowych i opiera się na zasadzie podniesienia wartości terenów nowych, przez inwestowanie kapitałów z zewnątrz, wyciągnięcie jak największych korzyści z ziemi i wycofanie kapitałów jak najprędzej; ten typ rolnictwa ma na celu robienie pieniędzy a nie ludzi.

Te dwa typy rolnictwa stanęły naprzeciw siebie w XIX stuleciu. Konsekwencje, jakie z tego wynikły, określa trafnie Romier. Produkcja egzotyczna, dzięki urodzajności terenów dziewiczych, dzięki nadmiernemu kredytowi, którego gdzieindziej nie było, dzięki taniości pracy, ulepszonym metodom i ulepszonej technice, zwiększyła produkcję krajów starych; byliśmy świadkami zniżki cen produktów rolnych aż do wojny światowej. Wojna światowa, jak się wyraża Romier, dała ostrogę staremu i nowemu typowi rolnictwa. Lecz od kilku lat, gdy równowaga powoli ustala się, stare zjawisko powróciło, ale już ze szkodą rolnictwa patrjarchalnego i spekulatywnego.

Jednym z momentów, bardzo ważnych w przesileniu ekonomicznem, jest brak równowagi między produkcją rolniczą a produkcją przemysłową, którą Romier bardzo przenikliwie charakteryzuje. Według niego, produkcja przemysłowa obliczona jest na zbyt prawie pewny, a jeśli zbyt zamknie się, to można prawie z dnia na dzień wstrzymać wydatki ogólne, ale w rolnictwie, w jego produkcji jest inaczej. Wyobraźmy sobie, mówi Romier, że świat mógłby produkować coraz więcej produktów rolniczych, bez równoczesnego zwiększenia konsumpcji: nieodzownie musi nastąpić bankructwo.

I to się stało w pewnym stopniu. Europa uprawia obecnie 29 miljonów hektarów, jak przed r. 1914: przy postępie technicznym produkcja obecna przewyższa produkcję przedwojenną. Stany Zjednoczone podniosły powierzchnię uprawną z 19 na 25 mil-

[1]) L. Romier: La position économique de l' Europe orientale et de la Russie par rapport à la position économique mondiale et nationale. Bull. de la Soc. scient. d' Hygiène alim. T. XIX 1931. 211.

jonów hektarów, Kanada z 4 na 7 miljonów, Argentyna z 6 na 7 miljonów, Australja z 3 na 5 miljonów ha; a więc kraje zamorskie uprawiają około 50 miljonów; świat obecnie uprawia więcej o 17 miljonów ha w porównaniu z r. 1914[2]). To jest główna przyczyna przesilenia światowego w rolnictwie. Trzeba sobie ponadto uprzytomnić konkurencję Rosji. Rosja przed wojną rzucała na rynek światowy 40—50 miljonów q; w czasie wojny i kilkanaście lat po wojnie wycofała się z rynku światowego, ale obecnie już powróciła i wywiera wpływ na rynek światowy zbożowy. Pierre Hallé tak o tem mówi: „Tymczasem nowy konkurent wszedł w grę, której objawy powinny zastanowić wielkie kraje eksportujące: Rosja, która może eksportować w ciągu obecnej kampanji około 30 miljonów q, wykonuje plan piatiletki, podjęła przygotowania pod uprawę zboża olbrzymich powierzchni, zakupiła pokaźną liczbę traktorów.... można się spodziewać brutalnego wzrostu jej eksportu. Ta ewentualność jest możliwa: potrzeba i chęć robienia pieniędzy mogą doprowadzić do zachwiania rynku światowego w najbliższych latach".

Zaciemnia jeszcze obraz sytuacji fakt zmniejszania się konsumpcji światowej. Produkty rolne nie mają zbytu nieograniczonego w przeciwieństwie do produktów przemysłowych: Romier trafnie wypowiedział się: „zwiększając kredyt, dobrobyt, dochody obywateli, można doprowadzić do tego, że będą oni kupować 4—5 ubrań zamiast jednego, można doprowadzić, że kupią trzy automobile, że będą wydawać więcej na toalety, ale nie można doprowadzić do tego, ażeby obywatel brał dziesięć posiłków zamiast dwóch lub trzech, jest bowiem fizjologiczna granica spożycia środków spożywczych."

Istnieje więc dysproporcja między produkcją a zapotrzebowaniem światowem; trzeba więc ograniczyć produkcję. P. Hallé[3]) pisze: „jeżeli świat nie zrozumie, że głęboką i istotną przyczyną przesilenia jest brak równowagi między produkcją a zapotrzebowaniem światowem, jeżeli wielkie kraje nadprodukujące będą trwały w swej polityce zwiększania uprawy zbóż, nigdy nie wyjdziemy z przesilenia światowego."

A więc zwiększać można produkcję rolną tylko, o ile mamy możność sprzedaży. I tu natrafiamy na wielkie trudności, jeżeli idzie o wymianę międzynarodową, nietylko dlatego, że rynek zewnętrzny jest mniej lub więcej niepewny, ze względu na rozszerzanie własnej produkcji rolniczej, i na kaprysy polityki handlowej, ale także dlatego, że produkcja rolna nie da się ustalić i przedstawia często wielkie niespodzianki, a więc przedewszystkiem odnośnie do nadprodukcji, której rolnicy nie są w stanie zapobiec przez redukcję powierzchni uprawianej. Wogóle rolnik, jak mówi Romier „gdy puszcza w ruch swoją produkcję, nigdy nie wie co zbierze, co zbiorą jego sąsiedzi i co zbiorą jego konkurenci, ani nie może powiedzieć, jakie wskutek tego będą ceny i nie może zredukować kosztów produkcji. Koło raz puszczone w ruch obraca się i jaki zysk osiągnie rolnik ze swojej pracy i ze swoich kapitałów, zależy od przypadku."

Produkcja rolna powinna być nastawiona, ze względu na niepewność rynku zewnętrznego i ze względu na niskie ceny, przedewszystkiem na rynek wewnętrzny, którego chłonność powinna być zwiększona, a ze względu na konieczną wymianę międzynarodową należy nastawiać produkcję rolną na te produkty, które mają największe szanse eksportowe.

Jedną z najważniejszych dla rolnika spraw, najbardziej aktualnych i palących, to organizacja sprze-

[2]) Pierre Hallé: La crise agricole mondiale et la crise du blé. Bull. de la Société scient. d' Hygiène alim. T. XIX p. 1931, p. 31 i 38.

[3]) l. c. p. 39.

Prof. Dr. Tadeusz Vetulani 1)

Niektóre dane dotyczące hodowli bydła czerwonego polskiego w Małopolsce

Do wspólnej inicjatywy zaproszenia do Polski, latem ubiegłego roku, prof. Adametza, celem omówienia z nim — na podstawie obserwacyj terenowych — niektórych zagadnień hodowlanych ziem polskich, przyłączyła się obok Zakładu Hodowli Zwierząt U. S. B. w Wilnie, Wileńskiej Izby Rolniczej i Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, również Krakowska Izba Rolnicza, której działalność na odcinku hodowlanym, przejęta z rąk dawniejszych organizacyj rolniczych, splata się tak mocno z osobą prof. Adametza, przez jego doniosłe zasługi naukowe i praktyczno-hodowlane w Małopolsce.

Po dwutygodniowym pobycie na terenie naszych ziem północno-wschodnich, oraz po tygodniowym pobycie w Puławach, w pierwszych dniach lipca 1934 r. zjechał prof. Adametz do Krakowa, aby z ramienia Krakowskiej Izby Rolniczej zrealizować dwutygodniowy program, przewidujący zwiedzenie najważniejszych ośrodków hodowli bydła, owiec i trzody chlewnej, w Małopolsce zachodniej. Na zaproszenie Krakowskiej Izby Rolniczej przypadł mi miły zaszczyt, uczestniczenia w tych zapowiadających się bardzo ciekawie rozjazdach, w których mieli wziąść nadto udział prezes K. I. R. poseł E. Kleszczyński, prezes Małop. Zw. Hod. Bydła Czerw. Polsk. p. B. Popławski, p. hr. Romer z Jodłownika, inspektorzy poszczególnych działów hodowlanych K. I. R., oraz wybitniejsi hodowcy Małopolski.

Niestety, zaraz w pierwszym punkcie badań, przewidzianych programem, a mianowicie w Toporzyskach, gdzie miano zwiedzać jedną ze starszych obór bydła czerwonego polskiego, zdarzył się nader przykry wypadek, który z miejsca stanął wpoprzek realizacji całego programu. Gdy mianowicie po obejrzeniu bydła wspomnianej obory w jej wnętrzu, zaczęto demonstrować poszczególne sztuki na wolnem powietrzu, młody czerwony polski buhaj tej obory potrącił w pewnym momencie prof. Adametza tak niespodzianie i fatalnie, że tenże — choć cofnąwszy się w ostatniej chwili, uniknął znacznie gorszych może następstw — uderzony jednak rogiem zwierzęcia, doznał złamania lewej ręki. Wobec tego

daży. Tu znowu przytoczymy zdanie Romier'a: „Dla wielu rolników sprzedać to znaczy kręcić się po jarmarkach, ale dla tych, którzy zrozumieli, że ruchy gospodarcze i społeczne to są ruchy mas, gdzie osobnik jest niczem, jednostką wśród miljonów, sprzedać to znaczy walczyć przeciw narodom, organizacjom, przeciw cłom, premjom wywozowym, dumpingowi, przeciw wszelkiego rodzaju ograniczeniom, zakazom, a nawet przeciw szykanom, nie mówiąc o nielojalności i nieuczciwości.“ Ekonomja, według Romier'a „nie jest tem, czem była do niedawna; rozchodzi się nietylko o uprawę ziemi, nie wystarcza znać, co się dzieje u sąsiada, ale trzeba znać idee społeczne, ekonomiczne i psychologję całego świata.“ To się odnosi do wszystkich produktów a także i do mleka.

Jednym z najważniejszych warunków uregulowania produkcji i handlu mlekiem jest ochrona producenta, ażeby uzyskać należytą cenę za swą uczciwą pracę i ażeby nie był ukrócony na korzyść pośrednictwa i zmuszony przyjmować każdą cenę, jaką mu pośrednik ofiaruje. Dzisiaj, wobec zorganizowanego handlu mlekiem, niezorganizowany producent jest bezbronny i stosunki dzisiaj w handlu mlekiem panujące zniechęcają uczciwych producentów do produkcji mleka, nie mówiąc już o ulepszeniach w produkcji. Do obrony swoich praw muszą producenci zmuszać przez zdecydowany solidaryzm, który powinien znaleźć swój wyraz w rozbudowanej spółdzielczości wytwórczej i spółdzielczości zbytu: bo tylko wtenczas będą mogli mieć producenci bezpośredni wpływ na cenę mleka. Ten solidaryzm był przyczyną rozkwitu przemysłu mleczarskiego w Danji, Finlandji, Czechosłowacji, w Stanach Zjednoczonych i Łotwie. Łotewska Unja Centralna Spółdzielni mleczarskich, założona w r. 1921, eksportowała w r. 1929 8.661.315 kg masła, czyli 58.5% całego eksportu masła a 12.4% całkowitego eksportu towarowego tego kraju: założona przez Unję Centralną centralna mleczarnia w Rydze dostarcza dziennie 46.000 litrów mleka. W Danji w r. 1930 produkcja roczna mleka wyniosła 5.4 miljardów kg, z tego przeszło przez mleczarnie w 9/10 spółdzielcze 5 miljardów kg: na produkcję masła zużyto 4.600 miljonów kg, na wyrób sera 15.000.000 kg, mleka kondensowanego 15,000.000 kg, do bezpośredniego spożycia 250,000.000 kg a do użytku domowego 420.000.000 kg. W Stanach Zjednoczonych A. P. jest obecnie 50 kooperatyw t. zw.: „Milk Bargaining Associations“, które mają za zadanie na wspólnych konferencjach z kupcami ustalać ceny mleka. Jedynie przez solidaryzm mogą producenci rolnicy bronić swoich interesów.

Jednym z bardzo ważnych problemów w handlu mlekiem jest sprawa t. zw. marży handlowej, t. j. różnicy między ceną uzyskaną przez producenta a ceną targową. Ta marża handlowa nie była u nas nigdy jeszcze przedmiotem poważnych rozważań, tak, że nie mamy dostatecznych kryterjów do rozstrzygnięcia, czy marża obecna jest sprawiedliwa. Jesteśmy jednak skłonni do przypuszczenia na podstawie powierzchownego rozważania, że marża handlowa jest za wielka, na niekorzyść producenta rolnika.

Jeżeli chcemy poważnie przystąpić do rozwiązania tego zagadnienia, to musimy rozporządzać dużym materjałem odnośnie do warunków produkcji i zbytu mleka w poszczególnych województwach i powiatach, który może być zebrany przez izby rolnicze. Dopiero na podstawie tego materjału mogłaby specjalna komisja, powołana przez Ministerstwo Rolnictwa, przystąpić do ustalenia potrzebnych wytycznych.

Dla pewnej orjentacji mogą posłużyć doświadczenia zagranicą a w szczególności w Szwajcarji. Przy

---

zawrócono z miejsca do Krakowa i odwołano dalszą wycieczkę.

Po spowodowanej tym wypadkiem przerwie, dokonano jedynie — niestety już bez prof. Adametza — przelotnego objazdu niektórych objętych programem ośrodków hodowli czerwonego bydła polskiego, a to głównie przez wzgląd na zarządzony uprzednio i nie dający się już odwołać spęd włościańskiego bydła w Jodłowniku, oraz przez wzgląd na będące w toku niezbędne przygotowania do jubileuszowej wystawy bydła czerwonego polskiego, która w parę miesięcy później miała się odbyć we Lwowie, z okazji 50-lecia Małopolskiego Związku Hodowców tego bydła. Pod koniec swego pobytu w Krakowie, prof. Adametz przyjął u siebie w klinice grono hodowców na konferencji hodowlanej, poświęconej wytycznym dalszej hodowli naszego bydła czerwonego w Małopolsce. W omawianej konferencji uczestniczyli m. i.: prezes Krakowskiej Izby Rolniczej poseł E. Kleszczyński, dyrektor Izby Fr. Boczek, inspektorzy K. I. R. pp. J. Mieszkowski, T. Twardzicki i J. Rosiewicz, prof. dr. T. Marchlewski, prezes Małop. Zw. Hod. bydła czerw. polsk. p. B. Popławski, hr. A. Romer z Jodłownika, p. St. Słonecki z Jurowiec, p. G. Mars z Limanowej i in. Na konferencję tę przybył również z Warszawy Naczelnik Wydziału Produkcji Zwierzęcej Ministerstwa Roln. i Ref. Roln. inż. E. Baird.

Niektóre dane ze zwiedzanych obór bydła czerwonego polskiego w krakowskiem, według ustnych informacyj, zebranych na miejscu od właścicieli względnie kierowników poszczególnych obór:

T o p o r z y s k a (własn. p. St. Górkiewicza). Obora ta, należąca do Związku Hodowców bydła czerwonego polskiego od roku 1895, liczyła ostatnio za naszej bytności, łącznie z młodzieżą około 30 sztuk bydła, w czem 14 krów i 1 buhaja. Największy rozkwit tej obory przypadał na lata 1927—1931. Za rok ostatni (1933) mleczna wydajność wynosiła w tej oborze średnio od sztuki coś niewiele ponad 3.000 kg o 4,12—4,18% tłuszczu, przy przeciętnej żywej wadze coś ponad 410 kg. Jako najlepszą w tej oborze demonstrowano nam krowę „Iskrę“ typu kombinowanego, której produkcyjność mleczna, przy żywej wadze 430 kg, wynosiła ostatnio w ciągu roku 5.015 kg o 4,4% tłuszczu. Ojcem „Iskry“ był buhaj „Fis“ z Czasławia po krowie „Alfa“, siostrze rekordzistki, matką zaś, którą demonstrowano nam również, była

opracowywaniu materjałów należałoby zwrócić uwagę na następujące dane:

1. Koszt produkcji właściwej, 2. koszt transportu do miejsca zbiórki mleka (centrala): 3. koszt ważenia, przysposobienia mleka i kontroli mleka w centrali; 4. koszt dostawy mleka do konsumenta lub kupca detajlisty; 5. sposób zużycia mleka niesprzedanego; 6. zarządzenia konieczne z powodu wahań między podażą a popytem.

Potrzeba uwzględnienia tych danych wynika z odległości między miejscem produkcji a miejscem spożycia: jeżeli miejsce produkcji jest zarazem miejscem spożycia, tylko niektóre dane będą potrzebne, jeżeli zaś idzie o aprowizację wielkich miast, wszystkie są potrzebne: z wyjątkiem pierwszej pozycji wszystkie wchodzą do handlu właściwego i są przyczyną różnicy w cenie, jaką uzyskuje producent a ceną targową. Mają więc wpływ na marżę handlową mleka, przyczem koszt transportu z miejsca produkcji do miejsca spożycia mieści się w cenie, jaką otrzymuje producent. Wobec gwałtownego rozrostu miast musi być przeprowadzony rozdział marży całkowitej na marżę handlu hurtownego (zbiórka mleka w centrali, różnica między podażą a popytem, przysposobienie mleka) i na marżę handlu detalicznego (koszt dostawy do domu konsumenta).

W Szwajcarji uznaje się marżę za średnią, jeżeli cena targowa różni się od ceny opłacanej producentowi o

15—20% dla mleka odbieranego przez konsumenta w mleczarni w miejscu produkcji;

20—30% dla mleka dostarczanego do domu konsumenta przez producenta detalistę albo przez kupca detalistę, któremu dostarcza mleko producent bezpośrednio:

30—45% dla mleka dostarczanego do mieszkania konsumenta, a pochodzącego z transportu kolejowego ze strefy najbliższej;

45—60% dla mleka dostarczanego do domu konsumenta, pochodzącego z transportu kolejowego ze strefy średniej i dalszej;

100—150% dla mleka pochodzącego z transportu kolejowego i sprzedawanego w butelkach.

W tych granicach okazuje się, że marża handlowa dla mleka w Zurychu (transport koleją ze strefy średniej) wynosząca 54%, w Bernie (ze strefy średniej i dostawa bezpośrednio ze stajni) 46%, a w Bazylei (transport koleją) 55% nie jest za wysoką. Od 1 maja 1927 marża nie wynosi więcej niż 44.4—51% wskutek podniesienia ceny płaconej producentowi i pewnego zmniejszenia marży handlu hurtowego, a to wskutek zakupu większych, niż dotychczas, ilości mleka z najbliższej okolicy miejsca spożycia. Jest dalsza tendencja do zracjonalizowania handlu mlekiem celem dalszego zmniejszenia marży handlowej.

Prof. Bronisław Janowski 5)

Uwagi co do zasad i sposobu klasyfikowania łąk i pastwisk w myśl ustawy z dnia 26 marca 1935 r. o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego (Dz. U.R.P. Nr. 27, poz. 203)

Najgorszemi dla celów pastwiskowych są: śmiałek darniowy i bliźniczka wyprostowana. O obu tych gatunkach wspominałem, omawiając florę łąkową, tu tylko dodam, że pierwszy z nich w położeniach i na glebach wilgotniejszych, bezwapiennych, drugi raczej na suchszych, ubogich, na stokach północnych i polanach tworzą czasem główną masę porostu pastwiskowego, które jednak wówczas nie przedstawia się korzystnie dla celów pastwiskowych. Odnosi się to zwłaszcza do bliźniczki wyprostowanej, czyli t. zw. trawki, która jedynie tylko na wczesną wiosnę, gdy jej liście jeszcze nie

---

jasno czerwona z gęsiemi łapkami „Kokietka" (obecnie 14-letnia) z maksymalną produkcyjnością przy żywej wadze 417 kg, ponad 3.000 kg mleka o 4% tłuszczu. Najwyższą procentowość tłuszczu, a mianowicie 4.63%, wykazywała ostatnio w tej oborze krowa pierwiastka „Jagoda". Dobrą okazała się również „Jagódka", która przy żywej wadze 405 kg dała za ostatni rok 3.200 kg mleka o średnim procencie tłuszczu 4,29%. Ośmiokrotny stosunek mleka do żywej wagi u tej krowy należy uważać za bardzo dobry. Dla innych krów tej obory podawano nam np. dane następujące: „Dorka", żywa waga 350 kg, mleczność 2.800 kg o 4.2% tłuszczu: „Zula II" (po pierwszem cielęciu) 3.400 kg mleka o 3.47% tłuszczu: „Kropka" (pierwiastka po jednej z najgorszych krów) żywa waga coś ponad 400 kg, mleczność 2.300 kg o 4% tłuszczu: „Róża" (również pierwiastka po jednej z najgorszych krów tej obory) żywa waga ponad 400 kg, mleczność ca 2.400—2.500 kg o 4% tłuszczu: „Wiśnia II", drobna 13-letnia krowa typu mlecznego, (odpowiadająca swym typem pokrojowym bydłu charakterystycznemu dla naszych ziem północno-wschodnich) żywa waga 360 kg, wleczność 3.142 kg o 4,48% tłuszczu (bardzo wysoki stosunek wydajności mlecznej do żywej wagi!): „Wisełka II" typu mięsnego, alpejsko-brachycerycznego (Longifrons), lat 11, żywa waga 350 kg, mleczność 2.200 kg o 4.25%: „Glaza" żywa waga 360 kg, mleczność 1.956 kg o 4% tłuszczu: „Narcyza III" żywa waga 470 kg, mleczność 1.996 kg o 4.3% tłuszczu. Krowy takie jak ta, którą wymieniono ostatnio, ze względu na typ opasowy, zalecał prof. Adametz łączyć z buhajami możliwie mlecznemi pod względem typu.

Jak z powyższych danych widać, procentowość tłuszczu, wynosząca niemal we wszystkich wypadkach ponad 4%, jest u krów tej obory wcale dobra. W oborze tej zwracały nadto na siebie uwagę, buhaj „Dyrektor IV" (będący po matce bratem „Dolara" syn „Dyrektorki" i „Pastora", oraz jałówka „Gleba", córka „Dolara", a wnuczka „Graba".

Odnośnie do występującej w tej oborze u pojedyńczych sztuk bułeczkowatości, połączonej z gęsiemi łapkami, informował prof. Adametz, że obecność gęsich łapek wiąże się z warunkami dobrego odżywiania i wskazywał na pewną odnośną analogję pomiędzy niemi i t. zw. jabłkowatością u koni, występującą w warunkach obfitego żywienia owsem.

zdołały pokryć się grubszą skórką — daje jaki taki pożytek pasącemu się bydłu, poczem w miarę posuniętego rozwoju twardnieje i staje się bezużytecznym chwastem.

Po takim ogólnym przeglądzie traw słodkich jako tych najgłówniejszych komponentów łąk i pastwisk dobrych, przechodzę do drugiej z koleji grupy roślin, występujących w mniejszej lub większej ilości na dobrych łąkach i pastwiskach. Są to rośliny motylkowe (Papilionaceae). Rośliny te są łatwe do odróżnienia od innych, nawet w stanie bezkwietnym, a to po liściach, które są albo nieparzysto lub parzysto pierzaste, wyjątkowo dłoniaste, lub pojedyncze, a pospolicie złożone z trzech listów (Trifolieae). Nazwę swą zawdzięczają — jak wiadomo — budowie kwiatu, którego korona przypomina niekiedy motylka z rozpiętemi skrzydłami. Wartość pastewną posiadają one wysoką, dzięki bowiem współżyciu z bakterjami pobierającemi wolny azot z powietrza, zawierają wiele białka, zatem tego najcenniejszego składnika pokarmowego wszelkich pasz. Znaczna ilość gatunków do tej rodziny należących jest krótkotrwała, te zatem przedstawiają wartość tylko dla uprawy polowej, natomiast tylko wyjątkowo występują na łąkach i pastwiskach trwałych, mianowicie tylko wówczas, gdy są podsiane. Wiele z nich jednak jest długotrwałemi, te zatem — ze względu na swą wysoką wartość pastewną — podnoszą jakość danej łąki czy pastwiska. Zaznaczyć jednak należy, że znaczenie ich bywa niekiedy przeceniane, czego dowodem, że niektóre dawniejsze systemy klasyfikacyjne łąk i pastwisk wyceniały ich jakość przedewszystkiem wedle ilości tych roślin w danym poroście łąki czy pastwiska. Otóż zapatrywanie takie jest mylne o tyle, że rośliny te dają stosunkowo mniejsze plony, niż większość słodkich traw, powtóre ponieważ naogół są mniej trwałe od traw, a zarazem zwykle od nich bardziej wymagające, zatem łatwo giną, pozostawiając wówczas puste miejsca, na których poprzednio, przy swym pełnym rozwoju, wydusiły inną roślinność. Po ich obecności sądzić należy w każdym razie o dobrych warunkach fizykalnych i chemicznych gleby, bowiem tylko wyjątkowo (koniczyna szwedzka, komonica błotna i niektóre groszki) znoszą gleby mokre, zakwaszone, natomiast przeważnie wymagają wapna w glebie przy obecności potasu i kwasu fosforowego.

Z gatunków posiadających wartość dla łąk i pastwisk wymienić należy na miejscu pierwszem koniczynę łąkową trwałą (Trifolium pratense pratarum), o wyglądzie bardzo zbliżonym do koniczyny czerwonej siewnej (Trifolium pratense sativum), która jednak tylko przypadkowo znaleźć się może na łące czy pastwisku, jako krótkotrwała. Zresztą i owa dłużej trwała odmiana występuje stosunkowo rzadko i to tylko w niewielkich ilościach, tak że zatem większego znaczenia dla łąk czy pastwisk nie przedstawia.

Daleko częściej znaleźć można tak na łąkach, zwłaszcza suchszych, jak szczególniej na pastwiskach koniczynę białą (Trifolium repens L.). Jest to typowa trawa pastwiskowa, znosząca znakomicie udeptywanie i spasanie, stąd też — o ile występuje na łące — można z tego wnioskować, że łąka taka służy czasem także i za pastwisko.

Co do koniczyny szwedzkiej (Trifolium hybridum L.) to obecność jej na łące czy pastwisku świadczy o wilgotności i pewnem zakwaszeniu gleby. Większa ilość jej na pastwisku zwłaszcza końskiem jest niekorzystna, oddziaływuje ona bowiem ujemnie na ich zdrowie.

Prócz tych trzech najpospolitszych gatunków koniczyny występują niekiedy także i inne, mniej przez rolników znane, jako dziko rosnące, np. koniczyna nitkowata (Trifolium filiforme Auct.), wielogłówkowa (T. pannonicum L.), dru-

---

Jodłownik. a) Obora dworska (własn. hr. A. Romera). Liczebny stan tej obory obejmował 32 krów związkowych, oraz buhaja „Potulnego", pochodzącego z Czernichowa po ojcu „Encjanie" z Chrobaczego (zawierającym po swym ojcu krew jodłownicką) i po matce „Potulnej", której produkcyjność wynosiła rocznie ponad 4.000 kg mleka o ca 4% tłuszczu. Średnia mleczność krów tej obory wynosiła za rok ubiegły przy obecności 10-ciu pierwiastek (po buhaju „Jawor II") przy przeciętnej żywej wadze 430 kg, 3.200 kg mleka o 4,15% tłuszczu. W słynnej tej oborze, jednej z najstarszych obór bydła czerwonego polskiego w Małopolsce zachodniej, uderzały u niektórych sztuk szczególnie delikatne i szlachetne formy. Pod tym względem wpadało w oko żeńskie potomstwo „Córki" (matki buhaja preferenta „Zazula"), a mianowicie: „Perełka", „Bema" (córka „Perełki"), „Zazula", „Abazja", „Figa" i „Emma".

b) Bydło obór włościańskich. W oborze włościańskiej w Jodłowniku, będącej własnością p. J. Drożdża, wiceprezesa Małop. Związku Bydła czerwonego polskiego, którego sztuki już od r. 1894 były nagradzane na wystawach, demonstrowano nam 4 krowy, 4 jałówki (z tych jedną cielną, krytą w wieku 15 miesięcy), oraz jednego buhajka z roku 1933. Wymieniona młodzież pochodziła po jodłownickim buhaju z obory hr. A. Romera „Dolarze", który, chociaż nie był najwyższej klasy, przekazywał wysoką mleczność i dużą procentowość tłuszczu, i z tego właśnie powodu cieszył się wzięciem w hodowlach włościańskich. Odnośnie do produkcyjności krów omawianej obory włościańskiej, zanotowano dane następujące: „Zazula" żywa waga 520 kg, mleczność w r. 1932/33 4.188 kg, o ponad 3.9% tłuszczu, „Szarotka" (córka „Zazuli") żywa waga 470 kg, mleczność 3.600 kg o 3,92% tłuszczu, „Poziomka" żywa waga ca 450 kg mleczność 3.600 kg o ca 4% tłuszczu.

Z innych obór włościańskich, należących do włościańskiego związku hodowców bydła czerwonego polskiego w okręgu jodłownickim powiatu limanowskiego, które doprowadziły swe bydło na spęd w Jodłowniku (mniejwięcej 10% całego pogłowia bydlęcego w tym okręgu należy do związku), zanotowano dane następujące: We wsi Krasne Lasocice, przy żywej wadze krów średnio 350 kg, mleczność wynosi średnio 2.200 kg o 4% tłuszczu. W Górze św. Jana, przy żywej wadze 380 kg, mleczność wynosi

b n o g ł ó w k o w a (T. minus L.) itp. Uznać je zawsze należy jako pożądane domieszki do flory łąkowej czy pastwiskowej.

Z lucern wymienić należy przedewszystkiem l u c e r n ę c h m i e l o w ą (Medicago lupulina L.), która zwłaszcza na pastwiskach, a także i na łąkach o glebie wapiennej trafia się nieraz we większych ilościach. Gatunek ten jest zwłaszcza pożądany na pastwiskach, znosi bowiem bardzo dobrze spasanie i daje pożywną paszę. Wyjątkowo spotkać można na łąkach i pastwiskach inne gatunki lucerny, które jednak większego znaczenia nie przedstawiają, w każdym jednak razie świadczą o dobrej jakości danej kultury.

Na średnio dobrych łąkach i pastwiskach są również pospolite: k o m o n i c a r o ż k o w a t a (Lotus cornicolatus L.) i b ł o t n a (L. uliginosus Schkuhr.), pierwsza na glebach mineralnych, druga raczej na torfiastych.

Wyjątkowo wreszcie, szczególnie jednak na glebach wapiennych spotkać się można na łąkach i pastwiskach z e s p a r c e t t ą (Onobrychis sativa L.) i z p r z e l o t e m (Anthyllis vulneraria L.). Przemawia to w każdym razie za dobrocią danej kultury.

Czasem wreszcie, zwłaszcza o ile dana kultura była świeżo, względnie przed niedawnym czasem nawieziona nawozami potasowo-fosforowemi, występują we większej ilości jednoroczne gatunki roślin motylkowych jak różne w y c z k i (Vicia), lub trwałe jak g r o s z k i, względnie l ę d ź w i a n y (Lathyrus), wreszcie c i e c i o r k a (Coronilla varia L.), którą jednak niektórzy uważają za trującą. Obecność tych roślin świadczy w każdym razie o dobrych warunkach fizykalnych gleby, oraz o obecności wapna w glebie, względnie łatwo przyswajalnych pokarmach potasowo-fosforowych.

Prócz tych dwóch zasadniczych składników darni łąki czy pastwiska dobrego, tj. traw słodkich i motylkowych, występują w poroście ich kultur zwykle w pewnych — normalnie jednak znacznie mniejszych ilościach — najrozmaitsze gatunki roślinne, należące do różnych rodzin botanicznych, a przedstawiające mniejsze lub większe znaczenie. Nazywamy je pospolicie ziołami dla odróżnienia od chwastów, które porastają łąki i pastwiska liche. Niektóre z nich zawierają w swych tkankach składniki pokarmowe, jak węglowodany, białko itp. w formie łatwo strawnej dla zwierząt, te też uznać by można było za cenne rośliny pastewne, gdyby dawały duże plony. Zwykle jednak tak nie jest. Rośliny takie zwykle rozwijają się słabo, źle odrastają, skutkiem czego wiele pożytku z nich niema. Większe znaczenie przedstawiają te, które w swym składzie chemicznym wykazują obecność pewnych substancyj chemicznych oddziaływujących korzystnie na strawność u zwierząt. W każdym jednak razie ta strona korzystna takich roślin zaznacza się tylko, gdy one w danym poroście nie wystąpią nadmiernie. Wówczas obniżają wartość danej kultury i należy je raczej zaliczyć do chwastów. Dobra bowiem łąka czy pastwisko zawsze składać się musi przedewszystkiem z traw słodkich z domieszką roślin motylkowych, a tylko w małym procencie (około 5%) z wszelkich ziół.

Dotychczas mówiliśmy o składzie łąk i pastwisk dobrych. Wprawdzie wymieniałem różne gatunki traw słodkich o mniejszych wartości, w każdym jednak razie nawet chwasty takie jak śmiałek darniowy i bliźniczka wyprostowana należą do traw słodkich (Gramineae), a zatem do flory pastewnej. Obecnie zkoleji omówię florę łąk i pastwisk lichych, stojących zatem na przeciwnym krańcu w porównaniu do kultur szlachetnych. Na miejscu pierwszem wśród flory takich łąk i pastwisk wymienić należy grupę t. zw. traw kwaśnych.

średnio 2.500 kg o 4% tłuszczu, przyczem u pojedyńczych krów z tej wsi odnośne konkretne liczby przedstawiają się jak następuje: żywa waga ca 360 kg, mleczność 2.850 kg, procentowość tłuszczu 4,2%, albo żywa waga 480 kg, mleczność 2.750 kg, procentowość tłuszczu 4%. We wsi Stróża, koło Jodłownika, stara krowa, której maksymalna mleczność wynosiła za jeden rok aż 4.800 kg, daje jeszcze obecnie ponad 4.000 kg mleka rocznie, przy procentowości tłuszczu stale wyższej niż 4.1%; córka tej krowy po drugiem cielęciu dała w ciągu roku 3.500 kg mleka o 4,3% tłuszczu. Wreszcie we wsi Markuszowej u starej krowy, przy jej żywej wadze ca 400 kg, zanotowano produkcyjność mleczną 2.900 kg mleka o 4.4% tłuszczu, zaś dla jej dwóch córek, u jednej przy żywej wadze 370 kg mleczność 2.000 kg o ponad 4% tłuszczu, u drugiej przy żywej wadze 380 kg, 1.800 kg mleka o 4,6% tłuszczu. Przy przeglądzie materjału włościańskiego w Jodłowniku zwracała nadto uwagę grupa krów włościańskich p. Jana Śliwy z Jodłownika. Zauważyć wreszcie należy, że na spędzie tym stare krowy przedstawiały się naogół lepiej aniżeli młodsze. Tłumaczono to brakiem odpowiednich buhai, przyczem zwracano uwagę na zapoznanie swego czasu i niedocenienie 12-tu buhai po „Zazulu" który na tyle dokładniejszej analizy potomstwa, okazał się — niestety po niewczasie — preferentem.

T y m b a r k (własn. p. Turskiej). Omawiana obora rozwija się w oparciu o leśną majętność, w której w 46 zaledwie ha przestrzeni ornej, 34 ha przypada na pastwiska. Stan liczebny tej obory obejmował w chwili jej zwiedzania 21 krów i jednego buhaja „Farmazona" (po „Pastorze"). Przy przeciętnej żywej wadze krów, wynoszącej 476 kg (450—550 kg, przyczem w r. 1934 odnośne maksimum wynosiło 570 kg), ich produkcyjność roczna wynosiła średnio 3.200 kg mleka o 4,08% tłuszczu. Jak informowano, w omawianej oborze już od siedmiu lat stosuje się bardzo intensywne żywienie, przewyższające normy, zalecane przez Krakowską Izbę Rolniczą i Małopolski Związek Hodowców bydła czerwonego polskiego. Odnośne normy zalecane dla pojenia cieląt są następujące: dla cieliczek w ciągu trzech miesięcy maksimum 8 kg mleka dziennie, dla byczków w ciągu czterech miesięcy maksimum 10—12 kg mleka pełnego. Obowiązuje przytem zasada, że cieliczki nie powinny otrzymywać więcej pełnego mleka dziennie, aniżeli 1/7—1/6 w stosunku do ich żywej wagi.

Józef Dubiski (Cieszyn) 2)

Żywienie koni roboczych w praktyce rolniczej

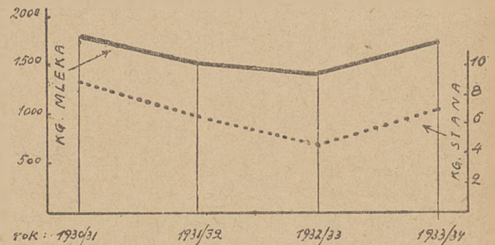
W odniesieniu do skarmiania końmi roboczemi siana z motylkowych miałbym zastrzeżenia, odmienne jednak od tych, jakie zazwyczaj spotykamy w literaturze podręcznikowej [1]) Chodzi mianowicie o to, że przy bogatych w białko gatunkach siana można, jak wspomniano, oszczędzić paszy treściwej. Jeżeli jednak przy normalnych racjach siana koniczyny dawki owsa nie zostały zredukowane, lub też obok koniczyny stosuje się pasze treściwe o wyższej zawartości białka (żyto, otręby, bobik i in.), może się łatwo zdarzyć, że norma zawierać będzie nadmierne ilości białka, co jest stanowczo niepożądane ze względów zarówno fizjologicznych, jak też ekonomicznych. Do zagadnienia tego powrócę jeszcze we właściwem miejscu.

Druga objekcja dotyczy możliwości skrzywdzenia krów kosztem skarmiania końmi siana z motylkowych. W omawianych gospodarstwach nie udało mi się tego stwierdzić, podobne jednak fakty zaobserwowałem parokrotnie w okolicach Cieszyna. Ceny płacone za siano były tu (i są obecnie) wyjątkowo korzystne, gospodarz więc za sprzedane do wojska siano uzyskuje tak cenną dziś gotówkę, koniom wyznacza pełne (i to duże) dawki koniczyny, w oborze zaś racje siana zostają silnie zredukowane i zastąpione przez paszę treściwą. Pozornie wszystko jest w porządku, gdyż krowy otrzymują potrzebną im ilość jednostek i białka; spotkałem się jednak z wygłaszanem przez niektórych praktyków zdaniem, że krowy mogą rozwinąć należycie swą produkcyjność dopiero przy pewnych optimalnych dawkach siana, chociażby poniżej tych dawek potrzeby energetyczne i białkowe były pokrywane paszą treściwą. Czy chodziłoby tu o jakieś specyficzne działanie siana, czy też o należyte wypełnienie przewodu pokarmowego, czy wreszcie jeszcze o coś innego — trudno sądzić.

Pozwolę sobie przytoczyć swoje obserwacje, które nie posiadają wprawdzie przekonywującej mocy eksperymentu, pokrywają się jednak w zupełności z zacytowaną opinją praktyków — zwolenników większych dawek siana dla krów. W oborze majętności szkolnej P. W. S. G. W. w Bażanowicach przeciętna produkcja mleka (średnia dla 50 krów) za okres 6-miesięczny, t. zn. od listopada do kwietnia włącznie, wynosiła w poszczególnych latach:

rok:	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34
mleka kg:	1815	1538	1435	1756

We wszystkich tych okresach zimowych krowy były żywione stale ściśle według wydajności, jednak sam skład racyj pokarmowych nie był jednakowy, a mianowicie w r. 1930/31 skarmiano przeciętnie po 9 kg siana koniczyny dziennie na krowę i po 2.5 kg słomy owsianej; w r. 1931/32, wobec braku siana z motylkowych, krowy otrzymywały po 4.5 kg siana z traw i po 3.5 kg słomy wyczanki; krowy cięższe dostawały przy wyższych wydajnościach dodatkowo po 2 kg lucerny. Maksymalna zatem dawka siana (łącznie z lucerną) wynosiła tu 6.5 kg, bo słomy wyczanej nie możemy przecież traktować narówni z sianem. W roku 1932/33 krowy otrzymywały po 2.5 kg lucerny, 1—2 kg wyki i po 2 kg plew owsianych, oraz 3 kg słomy jęczmiennej: ten więc rok był z pewnych względów najbardziej skąpy pod względem siana. Wreszcie w roku 1933/34 na krowę przypadało po 7 kg koniczyny lub lucerny, obok tego słoma. Buraki były spasane w przybliżeniu w jednakowych ilościach, mieszanką zaś treściwą uzupełniano ilość białka do wymaganych norm [2]). Zgodność wahań dziennych dawek siana i przeciętnej 6-miesięcznej wydajności krów przedstawia następujący wykres:



Poza paszą objętościową i owsem, lub jego treściwemi namiastkami, dopuszczalne jest w żywieniu koni roboczych stosowanie okopowych, jak buraków, marchwi, brukwi i ziemniaków, a nawet, z zachowaniem pewnych ostrożności, i udanych kiszonek. Praktyka ostatnich lat kryzysowych wzbogaciła nasze wiadomości z tej dziedziny w liczne nowe spostrzeżenia i obserwacje; wszystkie one dowodzą, że zakres wykorzystania tych pasz może być znacznie rozszerzony tak pod względem wysokości dawek, jak również i w znaczeniu stosowania ich w okresach bardziej intensywnej pracy.

Spośród omawianych gospodarstw zaledwie 10 (19.9%) nie używa żadnych zimowych pasz soczystych; z nich jedno przypada na pow. ciechanowski, 4 na żydaczowski i 5 na woj. nowogródzkie. W pozostałych 43 spotykamy wielką rozmaitość stosowanych pasz soczystych. Najczęściej, bo w 10 wypadkach, skarmia się ziemniaki, następne miejsce kolejne zajmuje marchew (9 gospodarstw), potem ziemniaki i marchew (8), wreszcie buraki (5). W pozostałych gospodarstwach spotykamy różne kombinacje wymienionych pasz, prócz tego w dwóch z nich konie otrzymują wytłoki, w dwóch wywar, w dwóch liście buraczane świeże i kiszone. Wytłoki buraczane suszone mają zastosowanie w dwóch gospodarstwach pow. żydaczowskiego.

Osobno należy omówić zakres stosowania i dawki tych pasz. Marchew najczęściej wchodzi do racyj pokarmowych w okresie pracy łekkiej; spotykamy tu nieliczne normy, zawierające po 4 kg marchwi, w kilku wypadkach dawka wynosi 10—12 kg, nieco częściej 20—25 kg. Przy pracy średniej i ciężkiej marchew jest skarmiana w nieco mniejszych ilościach, wahających się przeważnie od 8 do 10 kg, aczkolwiek w obu tych wypadkach w kilku normach dochodzi do 20 i 22 kg. Nawet w okresie pracy

[1]) Ing. K. Jelinek. Novodobé názory na krmeni koni. Z prac „Zemského vyzkumného ústavu zootechnického" w Brnie, publ. Nr. 21.

[2]) J. Dubiski. Rolnik Śląski Nr. 29, 1934.

bardzo ciężkiej znajdujemy 5 racyj pokarmowych, zawierających 10—12 kg marchwi [3]). Specjalne racje dla koni niepracujących spotykamy jedynie w gospodarstwach pow. ciechanowskiego: marchew wchodzi w nie w ilości 12 kg.

Ziemniaki jednakowo często mają zastosowanie w normach okresu pracy ciężkiej, średniej i lekkiej. W tym ostatnim wypadku, obok dawek umiarkowanych, wahających się od 5 do 10 kg, spotykamy również duże, wynoszące 16, a nawet 25 kg. W okresie pracy umiarkowanej najczęściej stosowana dawka wynosi 10 kg, nieco rzadziej jest niższa, w jednym zaś wypadku dochodzi do 16 i w jednym do 25 kg. To samo dotyczy niższych i średnich dawek ziemniaków przy pracy ciężkiej, dawki zaś wyższe stosowane są tu częściej: 4 razy po 16 kg i raz 25 kg. Wreszcie nawet w okresach pracy bardzo ciężkiej w dwóch wypadkach skarmiano ziemniaki w ilości 6 i 7 kg.

Jeżeli chodzi o pozostałe pasze soczyste lub ich kombinacje, to ograniczę się tylko do bardziej charakterystycznych szczegółów. Do takich zaliczam np. dawkę 20 kg buraków pastewnych przy pracy ciężkiej, taką samą ilość marchwi i ziemniaków przy średniej i ciężkiej. Na specjalne wymienienie zasługuje również łączna dawka 30 kg buraków i marchwi w okresie pracy ciężkiej, 20 zaś przy średniej i lekkiej. Liście buraczane skarmiano w ilości 15 i 20 kg przy pracy ciężkiej i wreszcie wywar po 10 kg przy średniej i ciężkiej.

Z tego przeglądu stosowanych dawek widzimy, że dochodzą one niejednokrotnie do bardzo znacznej wysokości. W szczególności w pow. mińsko-mazowieckim najczęściej spotykana dawka marchwi wynosi 22—25 kg, w tych też gospodarstwach zanotowano wspomniane już dawki ziemniaków od 17 do 25 kg nawet przy pracy ciężkiej. Drugie miejsca zajmują średnie i mniejsze gospodarstwa pow. grójeckiego, w których ilość zadawanych pasz soczystych często wynosi 14—16 kg, dochodząc również do 20 kg. W pow. ciechanowskim dawki zarówno marchwi, jak i innych okopowych, nie są naogół wygórowane i wahają się od 10—12 kg, spadając w okresach cięższej pracy do 6—8 kg: jedna tylko norma dla koni lekko pracujących zawiera 25 kg marchwi. Umiarkowane ilości ziemniaków lub buraków skarmiane są w pow. żydaczowskim i wynoszą tu, zależnie od natężenia pracy, 5 lub 10 kg. To samo obserwujemy w woj. nowogródzkiem, gdzie dawki pasz soczystych wahają się od 4 do 8 kg; w jednym wypadku zadaje się 10 kg wywaru przy pracy średniej.

Należałoby się jeszcze zastanowić, czy dawki okopowych od 20 do 25 kg nie są za wysokie. Zanim wydamy sąd w tej sprawie, pozwolę sobie powołać się na opinję praktyków, oraz przedstawicieli wiedzy teoretycznej.

W odniesieniu do wszelkich okopowych prof. Z. Moczarski przestrzega, że „w nadmiernej jednak ilości spasane wprowadzają zbyt wiele wody i wskutek tego tylko limfatyczne konie zimnokrwiste mogą je znosić w nadmiarze“[4]): pojęcie „nadmiaru“ czytelnik może interpretować dowolnie.

Prof. R. Prawocheński dawkę ziemniaków surowych określa na 4.5 kg, jeżeli zaś chodzi o parowane, to dowiadujemy się, że dawki „były nieraz podwajane bez szczególnych wypadków“ [5]). Niemieccy autorzy podręczników skłonni są powoływać się na opinję praktyków; tak więc Born i Möller wskazują na doświadczenia okresu wojny, które dowiodły, że przy spasaniu ziemniaków, marchwi i buraków pastewnych można bez większych dodatków ziarna utrzymać konia w dobrym stanie odżywienia przy pracy niezbyt ciężkiej. Przy zachowaniu zasadniczych ostrożności dawki mogą wynosić 10—25 kg [6]). Froelich-Schwarznecker ustalają dawki ziemniaków na 6—20 kg, przytaczając jednocześnie nowsze doświadczenia Weissärmela i Haida, którzy z powodzeniem żywili konie przy powolnej pracy sianem i słomą, oraz ziemniakami w ilości do 25 kg [7]).

Wskazówki praktyczne znajdujemy w artykule J. Olbrychta [8]) i publikacji K. Jelinka. Pierwszy ustala dawkę surowych ziemniaków na 6 kg, parowanych zaś bez obawy można według niego skarmiać 12—16 kg: wypróbowane w praktyce normy dla koni niepracujących przewidują 16 kg ziemniaków, racje zaś (zimowe) dla koni niezbyt ciężko pracujących od 10 do 16 kg w zależności od rodzaju i ilości innych pasz skarmianych. Konie ciężko pracujące mogą otrzymywać po 10 kg. Jelinek uważa za pożądane celem potanienia żywienia koni ciężkich skarmianie niemi buraków cukrowych w ilości 15—18 kg, uważa jednak, że lepsze wyniki uzyskuje się przy dawkach mniejszych — od 10 do 12 kg: dawki buraków pastewnych mogą wynosić 15—20 kg. Co do ziemniaków — powołuje się (również jak i Froelich - Schwarznecker) na 10-letnie doświadczenia Weissärmela, który doszedł do wniosku, że koniom roboczym w okresie spoczynku lub przy umiarkowanej pracy dawka 12—15 kg parowanych ziemniaków może całkowicie zastąpić paszę treściwą.

[3]) Pod nazwą „norma“ lub „racja“ nie należy tu rozumieć obliczonych dawek pasz, gdyż normowanie w żadnem z omawianych gospodarstw nie miało miejsca. Chodzi tu poprostu o zespół dawek kilku pasz, wyznaczany jako odpas dzienny na poszczególne okresy roku. W zależności od rozmaitości stosowanych pasz i zmiany okresów intensywności pracy, ilość takich norm w poszczególnych gospodarstwach waha się od 3 do 8. Ogółem w 53-ch gospodarstwach miało zastosowanie 305 różnych racyj pokarmowych o oznaczonych dokładnie dawkach pasz.

[4]) Hodowla Zwierząt t. II, str. 162. Toruń 1927.

[5]) Hodowla, wychów i użytkowanie koni. 210. W-wa 1924.

[6]) L. Born. H. Möller. Handbuch der Pferdekunde, Berlin 1919.

[7]) Lehrbuch der Pferdezucht, Berlin 1926.

[8]) Rolnik Nr. 49, Lwów 1932.

PRZEGLĄD PRASY NAUKOWEJ

O wpływie zabiegów uprawowych na czynność substancyj próchnicznych w torfowiskach nizinnych. W celu zbadania cech charakterystycznych próchnicy nierozłożnej w przeciwieństwie do próchnicy czynnej założyli autorzy dr. Kurt Simon i dr. Arthur Schmidt doświadczenia poletkowe na kawałku torfowiska nizinnego, dotychczas użytkowanego do otrzymania ściółki. Ponieważ poziom wody gruntowej był położony dość głęboko, więc całe to pole można było uprawiać w sposób zwykły, polowy. Przedewszystkiem zastosowano tu wapniowanie węglanem wapnia (wapno niepalone), a następnie dano jako nawóz podstawowy P i N. Dawki potasu były stopniowane, mianowicie od 0 poprzez 60, 80, 120 aż do 180 kg K_2O na ha, w postaci chlorku potasowego, jak również i kalimagnezji. Rzecz prosta, że dawka każdego poletka była wielokrotnie powtórzona.

Zbadanie pracowniane gleby wykazało 80% utraty przy żarzeniu, czyli taki niemal stosunek ciał organicznych. Sama ziemia torfowa tego pola zawierała liczne jeszcze resztki organiczne, mało rozłożone, jak np. resztki drzewne o barwie brunatnej; rozłogi korzeniowe trzciny wodnej i t. p. U takich torfów, po rozkładzie tych części drzewnikowych, powstaje lignina, która następnie przechodzi na kwasy ligninowe, rozpuszczalne w alkaljach, a częściowo nawet w wodzie. Te kwasy humo-ligninowe są w procesie humifikacji substancjami o wysokiej sile reakcyjnej, ale dopiero zczasem dają próchnicę istotnie łagodną, czynną. To też początkowe to gromadzenie się kwasów ligninowych należy uznać za stan niepomyślny aż do chwili, gdy wskutek utleniania nie nastąpi przemiana substancji próchnicznej kwaśnej na łagodną. Niektórzy badacze zauważyli nawet, że rozkład ciał białkowatych jest wobec nagromadzenia się kwasów ligninowych wielce utrudniony.

Z powyższych powodów należałoby zawsze brać pod uwagę, ze stanowiska fizjologji, czy w danej ziemi torfowej mamy do czynienia z próchnicami nierozłożonemi i nieutlenionemi, zatem nieruchomemi, czy przeciwie z ruchomemi, zatem czynnemi? Tak więc doświadczenia autorów wykazały, że pod wpływem miernego wapniowania, zaraz w początkach uprawy, już w dwóch pierwszych latach daje się zauważyć przesunięcie się kwasoty (hP) hidrolitycznej w kierunku punktu obojętnego. Po trzech latach dają się zauważyć znowu pewne cofnięcia. Przeciętnie były poletka wcale potasem nienawożone nieco więcej kwaśne. Ponieważ teren torfowy, użyty do doświadczenia, posiadał około 20% popiołów, przeto wnosić można, że kwasotę wywoływały składniki tak nieorganiczne jak i organiczne, a przedewszystkiem musiały tu przeważać substancje próchnicowe. Z tego wynika, że kwasota ziemi torfowiskowych jest bardzo zależna od tego w jakim stopniu są w niej zawarte substancje torfowe będące w stanie ruchomym, więc czynnym.

Te poletka, które wyróżniły się szczególnie niskiemi plonami, wykazały nietylko wyższą kwasotę, ale i łatwiejszą rozpuszczalność barwistych ciał próchnicznych. Powtórne wapnowanie mogłoby wprawdzie poprawić stan rzeczy, ale może i wywołać zbytnie przyspieszenie rozkładu ciał drzewnikowych, surowych, znajdujących się dopiero w okresie butwienia, czyli himifikacji. Ponieważ szczególnie rozpuszczalne części bezbarwne ciał próchnicznych są istotnemi podłożami i dostawcami energji życiowej i kwasu węglowego dla całej mikroflory ziemnej, tak użytecznej następnie dla roślin uprawnych, więc dla przyśpieszenia tego procesu i następnego udawania się plonów, potrzebne są znaczne dostawy składników mineralnych, nawozowych. Tak więc cały wysiłek uprawy torfowisk winien być skierowany do wywołania optimalnego stanu czynności ciał próchnicznych. Dlatego to jedynie badanie tego stosunku ciał próchnicznych surowych do czynnych może nam w uprawie torfowisk dawać realne podstawy do postępowania.

(Z Zakładu Uprawy Roli i Roślin Politechniki w Monachjum. „Die Ernährung der Pflanze". II. 5, 1935). *J. R.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Sprawozdanie z działalności Zakładu Doświadczalnego Uprawy Torfowisk Wołyńskiej Izby Rolniczej pod Sarnami za rok 1933. Opracował Inż. Bronisław Chamiec, dyrektor Zakładu. Puławy. Nakładem Komisji Współpracy w Doświadczalnictwie przy P. Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego, 1934.

Sprawozdanie, prócz części administracyjnej, podaje wyniki rolniczych doświadczeń polowych, w szczególności odmianowych, nawozowych, uprawowych i pielęgnacyjnych, wreszcie różnych innych (Doc. Dr. Bolesław Świętochowski). Osobny dział sprawozdania zajmują doświadczenia ogrodnicze, a mianowicie nawozowe i uprawowe (inż. M. Świętochowska). Największą a zarazem najbardziej interesującą część sprawozdania zajmują doświadczenia łąkowe (dr. J. Załęski) i pastwiskowe (S. Mataszewski). Prowadzone nad całym szeregiem zasadniczych kwestyj dotyczących łąkarstwa, czy pasternictwa i wreszcie produkcji nasion roślin pastewnych, przedstawiają prawdziwą skarbnicę wiedzy i spostrzeżeń w zakresie powyższych tematów, zatem zasługują na jak najdokładniejsze przestudjowanie przez zainteresowanych rolników. Sprawozdanie uzupełnia dział chemiczno-fizjologiczny (doc. dr. B. Świętochowski) i hydrotechniczny (doc. dr. S. Bac).

Janowski.

Prof. Stefan Biedrzycki. Podstawy do stworzenia klasyfikacji odkładnic płużnych. Praca powyższa ukazała się jako Nr. 6 „Prac Zakładu Maszynoznawstwa Rolniczego" Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Jest ona dalszym przyczynkiem do teorji i znajomości konstrukcji pługa i jego działalności. *J.*

Zygmunt Pietruszczyński, Prof. Uniwersytetu Poznańskiego. uprawa rzepaku i rzepiku. Poznań 1934. Skład Główny w Księgarni W. Górski i G. Tetzlaw, Poznań.

Praca bardzo na czasie wobec wzmożenia zapotrzebowania olei roślinnych i



Czerwona polska krowa „Iskra IV", obory dworskiej w Toporzyskach.
(Zdj. oryg.) (Do feljetonu)



Czerwona polska krowa włościańska z Jodłownika.
(Zdj. oryg.) (Do feljetonu)

co za tem idzie zwiększenia opłacalności uprawy roślin oleistych. Opracowana popularnie, jakkolwiek z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy wiedzy teoretycznej i praktycznych spostrzeżeń oddać może cenne usługi naszym plantatorom rzepaku i rzepiku. *J.*

Z PRAKTYKI DLA PRATYKKI

Nakrywać konie w dnie słotne i zimne. W sprawie tej znajdujemy w Deutsche Landw. Presse notatki, nawołujące do szanowania zdrowia koni przez nakrywanie ich derami w dnie dżdżyste, wietrzne i mroźne — a szczególnie koni ciężko pracujących.

Jeden z rolników niemieckich podejmując tę ważną sprawę podaje sposób sporządzania nakrycia dla koni we własnym zarządzie nie narażając kieszeni rolnika na większe wydatki. Poleca więc, po wypraniu, worki z nawozów sztucznych zeszyć (po dwie sztuki razem) tak aby dobrze do siebie pasowały. Górną powierzchnię jednego z worków należy nasycić olejną farbą. Powieszone w przewiewnem miejscu worki wyschną szybko. Na czterech rogach tak przyrządzonej dery przywiązuje się następnie dość mocne sznurki aby w dnie wietrzne można ją było do uprzęży konia przymocować. Aby uniknąć przywłaszczenia sobie lub zamiany worków przez poszczególnych woźniców, znaczy się na nich farbą olejną numery porządkowe np. 1, 2 lub 3 zaprząg. Autor p. Versen radzi dawać małą nagrodę tym woźnicom, którzy udając się z końmi do pracy nie zapominają codziennie zabrać ze sobą okryć na konie. W suche pogodne dnie nakrycie takie można zwijać tak jak żołnierskie płaszcze i przytraczać do uprzęży.

Uwagi te są tembardziej na czasie, że jak dowiadujemy się od jednego z naszych czytelników, koń nader wartościowy zachorował w drodze w dzień bardzo wilgotny i zimny. Mimo pomocy weterynaryjnej zdechł po paru dniach na zapalenie nerek, którego nabawił się właśnie z powodu zaziębienia. *g.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN MAŁOP. WSCH.

L: 1306/35. Najbliższe terminy płatności podatków.

1) Dnia 15 września b. r. przypadał termin płatności podatku dochodowego, wskazanego w nakazie płatniczym. Podatnicy jednak, którym nakazy płatnicze doręczono po 1 września, winni uiścić podatek nie do 15 września lecz do dni 14 po doręczeniu nakazu płatniczego. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku zapłaty całego podatku. Naczelnik urzędu skarbowego może jednak na prośbę płatnika odroczyć zapłacenie podatku do dwóch miesięcy, jeśli chodzi o kwotę do 50.000 zł albo rozłożyć go na raty do 18 miesięcy, jeśli chodzi o kwotę do 20.000 zł. Może on również — w razie uznania słuszności odwołania — ograniczyć egzekucję do kwoty, która odpowiada wnioskowi obniżającemu, jaki zaproponował dla Komisji Odwoławczej. Dalsze ulgi może przyznać jedynie izba skarbowa na uzasadnione podanie (stempel 3 zł). Odsetki za zwłokę wynoszą 0.75% miesięcznie.

2) Do dnia 30 listopada br. należy wpłacić drugą ratę względnie resztę podatku gruntowego i nadzw. daniny majątkowej. Postanowienia co do odsetek zwłoki, odroczeń i rat te same jak przy podatku dochodowym.

Dyrektor: *Agopsowicz* mp. Prezydjum *Badeni* mp.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

Związki zawodowe pracowników umysłowych prywatnych wraz z organizacjami pracowników państwowych i samorządowych rozumiejąc konieczność zrównoważenia budżetu Państwa widzą równocześnie niecelowość obranej ku temu drogi przez obniżenie poborów pracowniczych obciążeniem nowym podatkiem. Organizacje zawodowe, których członkowie zawsze w chwilach potrzeb Skarbu Państwa spełniając swój obowiązek obywatelski solidarnie ponosili ofiary, zmuszone są obecnie zająć zdecydowane i solidarne stanowisko, gdy chodzi o nowe obciążenia świata pracy.

Na wspólnem Zebraniu odbytem ostatnio we Lwowie powzięto w powyższej sprawie następującą jednomyślnie uchwaloną rezolucję:

Zebrani przedstawiciele związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych zdecydowanie sprzeciwiają się nakładaniu jakichkolwiek nowych ciężarów na pracowników. Uznając konieczność utrzymania równowagi budżetu Państwa, wskazują zebrani na inne środki do tego wiodące, jak pociągnięcie do ofiar przedewszystkiem sfer posiadających i przez wysokie uposażenia uprzywilejowanych osób. W żadnym wypadku nie mogą być do tego pociągnięci pracownicy o poborach do 400 zł miesięcznie. Zebrani uważają, że jakakolwiek zmiana wymiarów zaopatrzeń emerytalnych równałaby się pogwałceniu dobrze nabytych praw i, co zatem idzie, podderwaniu zaufania do praworządności. Niezależnie od tego domagają się zebrani obniżki komornego i zwolnienia od podatku lokatorskiego do 4 izb włącznie; utrzymania ustawy o ochronie lokatorów, oraz obniżki cen artykułów skartelizowanych i monopolowych. Zebrani wzywają swe centralne reprezentacje do jak najbardziej zdecydowanego wystąpienia w obronie świata pracy.

Za Zarząd Główny Związku:
Sekretarz: *Zb. Zaklika* mp. Prezes: *Inż. G. Chmielewski* mp.

Konferencja w sprawie dostaw do wojska. Wołyńska Izba Rolnicza, doceniając znaczenie dostaw produktów rolnych do wojska, zorganizowała w dniu 10. X. br. konferencję, poświęconą tej sprawie, w której wzięli udział przedstawiciele wojska z szefem Intendentury O. K. w Lublinie mjr. Piechurą na czele, oraz liczni reprezentanci organizacyj rolniczych i spółdzielni z Wołynia, a także nacz. Łączyński i insp. Madziara z Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego. Przewodniczył dyrektor Izby inż. W. Pytkowski.

W zagajeniu konferencji przewodniczący podkreślił znaczenie podejmowania dostaw do wojska bezpośrednio przez rolników i ich organizacje i zaznaczył, że podobne konferencje, organizowane co pewien czas, mają na celu omówienie w atmosferze wzajemnego zaufania tych momentów, które stają na przeszkodzie podejmowaniu przez rolników bezpośrednich dostaw.

Następnie major Piechura omówił w obszernym referacie nowe przepisy o dostawach do wojska, wykazując jakie trudności intendentura napotyka przy bezpośrednich zakupach od producentów. Pomimo tych trudności z roku na rok procent zakupów bezpośrednich wzrasta.

W dyskusji, głos zabierali liczni mówcy z pośród przedstawicieli producentów i organizacyj spółdzielczych, omawiając poszczególne przepisy dostaw i analizując je z punktu widzenia producentów. Pozatem poruszono w dyskusji sprawę różnego rodzaju restrykcyj, stosowanych przez władze wojskowe, które w wielu wypadkach uniemożliwiają podejmowanie dostaw.

Ponieważ intendentura posiada własny młyn w Lublinie, całość zakupywanego żyta i pszenicy dowozi się do Lublina i tam zostaje przemielona. Intendentura kalkuluje cenę zakupu zboża w/g cen lubelskich, które są wyższe od cen wołyńskich od zł 1.50 do zł 2. Jednakże koszt transportu wynosi przeciętnie z Wołynia do Lublina ca zł 2.50. Wobec tego kalkulacja intendentury leży niżej ceny wołyńskiej, wskutek czego dostawy tego podstawowego artykułu: pszenicy i żyta napotykają na poważne trudności i są podejmowane w minimalnych ilościach.

Jednocześnie wymagania standartowe wojska są znacznie wyższe od wymagań firm prywatnych.

Pozatem wojsko wypłaca na wtórniki frachtowe 70% należności, reszta płatna jest często po 2 tygodniach dopiero, gdy tymczasem handel prywatny daje pod fracht 90%, resztę zaś wypłaca w okresie paru dni.

Odnośnie dostaw owsa do magazynów składnicy intendentury w Kowlu i Równem poruszono, że ceny oferowywane przez wojsko często są niższe od cen eksportowych, tem tłumaczy się stosunkowo mała ilość dostaw owsa do składnicy. Liczni mówcy pozatem poruszali trudności na jakie napotykają producenci i spółdzielczość przy dostawach do garnizonów miejscowych owsa, jarzyn twardych i miękkich, oraz mięsa.

Tutaj głównych trudności należy dopatrywać się w chęci poszczególnych kwatermistrzów, posiadających ryczałt na zakupy, wygospodarowywania pewnych

kwot i z tego powodu ceny zazwyczaj są ofiarowywane niższe od rynkowych, oraz bardziej przychylnego traktowania dostaw większych partyj, podejmowanych przez pośredników handlowych, czemu nie może zazwyczaj sprostać organizacja rolnicza, mogąca dokonywać dostaw mniejszemi partjami.

Pozatem zwrócono w dyskusji uwagę na konieczność skrócenia okresu trwania umów na dostawy.

Streszczając wyniki dyskusji przewodniczący podkreślił następujące jej momenty, wymagające rozwiązania:

1) Należy podjąć w dalszym ciągu starania, aby przewóz żyta i pszenicy do Lublina dokonywany był według stawek taryfy wojskowej, co pozwoli uczestniczyć Wołyniowi w dostawie tych produktów w tym stosunku jak nam przypada z tytułu stacjonowania na terenie Wołynia jednostek wojskowych.

2) Okresy trwania umów na dostawy winny być skrócone,

3) Zarówno intendentura jak i poszczególne garnizony winny kalkulować tak ceny za produkty, by nie były one niższe od cen na rynku i przy eksporcie z uwzględnieniem wyższych wymagań wojska.

Jarmark Nasienny. W dniach 28, 29 i 30 listopada roku bieżącego odbędzie się w Warszawie przy ul. Kopernika 30 I piętro doroczny XIII-ty ogólno-krajowy Jarmark Nasienny, który obejmie działy: nasion zbożowych, pastewno-okopowych, przemysłowych, warzywnych, kwiatowych, drzew leśnych, ziemniaków, oraz specjalny dział jęczmienia browarnego, siewnego i handlowego i dział wyrobów lnianych dla celów rolniczych.

W Jarmarku biorą udział producenci z całej Polski, właściciele firm nasiennych, oraz nabywcy zagraniczni.

Ceny orjentacyjne dla uczestników Jarmarku przygotowuje specjalna komisja i zebranie ogólne członków Polskiego Związku wytwórców nasion ogrodowych. Po ukończeniu Jarmarku zebranie ogólne ustala ceny jarmarczne, które są wskaźnikiem dla handlu nasiennego.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela Komitet Jarmarku: Warszawa, Kopernika 30, IV piętro, tel. 259-90.

Ulgi dla ogrodnictwa w nowej taryfie kolejowej. Jak wiadomo, z dniem 1 stycznia 1936 r. zacznie obowiązywać nowa towarowa taryfa kolejowa, zawierająca w przewozie towarów różne ulgi. W związku z tem Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych zgłosił do opracowywanych obecnie stawek szereg postulatów, które, jak się dowiadujemy, mają być całkowicie uwzględnione.

I tak domagał się Związek zniesienia różnicy w klasie przewozu między owocem opakowanym a nieopakowanym. Łączy się to z dążeniem Związku do standaryzacji transportów owocowych.

Następnie zabiegał Związek o ulgi w przewozie owoców z Kresów Wschodnich, w szczególności z obszarów, leżących w obrębie dyrekcji wileńskiej, lwowskiej i części radomskiej. Chodziło tu o to, by przywrócić opłacalność transportu owoców z terenów silnie zaawansowanych pod względem sadowniczym do terenów słabszych, a więc np. z powiatu dziśnieńskiego lub z Zaleszczyk na Śląsk.

Wreszcie uzyskał Związek włączenie transportów owocowych do specjalnej taryfy t. zw. „aprowizacyjnej", obowiązującej przy przewozie artykułów żywnościowych do większych miast z odległości nie większej, jak 120 km, jak również włączenie transportu owoców do wyjątkowej taryfy eksportowej drogą lądową.

PORADY PRAWNO-PODATKOWO-EKONOMICZNE

O daninie majątkowej. W grupie obowiązków podatkowych, które spełnić należy w najbliższym czasie trudno zapomnieć o poborze daniny majątkowej w 1935 r.

Stawka daniny majątkowej wprowadzonej ustawą z r. 1933 wynosi w I-szej grupie kontyngentowej, t. j. obejmującej rolnictwo: 1) dla płatników podatku gruntowego opłacających ten podatek (sc. gruntowy) w granicach ponad 25—60 zł rocznie, bez degresji — 22% podatku gruntowego bez degresji, zaś 2) dla płatników podatku gruntowego opłacających ten podatek ponad 60 zł bez progresji, wynosi 44% podatku gruntowego bez progresji.

Rozporządzenie Ministra Skarbu zaś z 18/2 1935 poz. 25 Dz. U. określa kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej obliczonej na 1935 r., które płatne są w następujących terminach, oczywiście w I. grupie kontyngentowej (rolnictwo).

1) Do 30/IV 1935 od płatników opłacających podatek gruntowy od 25—60 zł bez degresji, przyczem w wysokości 11% podatku gruntowego bez degresji.

2) Do 30/XI 1935 — od płatników podatku gruntowego opłacających podatek ten ponad 60 zł rocznie bez progresji — w wysokości 22% podatku gruntowego bez progresji. Do tegoż dnia, t. j. do 30/XI b. r. ma być wpłacona różnica między ostatecznie obliczoną na ten rok kwotą daniny, a uiszczoną przedtem zaliczką.

Nakazy zapłaty do uiszczenia obliczonej sposobami wyżej przewidzianemi daniny majątkowej, mają być doręczone do dnia 15/XI b. r. oczywiście płatnikom opłacającym daninę w wysokości 22% podatku gruntowego bez progresji, pozostałym bowiem płatnikom (więc opłacającym 11% podatku gruntowego), mi ły już być doręczone nakazy zapłaty do 15/IV 1935 r.

Od nakazów zapłaty wolno wnieść odwołanie w terminie 30 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu, przyczem pamiętać należy, że w odwołaniu można podnosić jedynie zarzuty co do braku obowiązku uiszczania nadzwyczajnej daniny majątkowej. W odwołaniu więc nie można podnosić jakichkolwiek zarzutów co do obliczenia daniny i można te zarzuty ograniczyć tylko do zaprzeczenia istnienia obowiązku płacenia daniny.

Odwołanie należy wnosić przez Urząd Skarbowy do Izby Skarbowej, przyczem w razie spóźnienia odwołania Izba Skarbowa pozostawi je bez rozpatrzenia, a jedynie wtedy rozpatrzy, jeśli stwierdzonem zostanie przez płatnika, że opóźnienie terminu nastąpiło nie z winy płatnika, lecz z ważnych powodów.

W przypadkach zmiany w wysokości podatku gruntowego — ulega oczywiście zmianie wysokość daniny majątkowej.



Ze spędu bydła czerwonego polskiego hodowli włościańskiej w Jodłowniku. Grupa krów właść. p. Jana Śliwy. (Zdj. oryg.) (Do feljetonu)



Bydło czerwone polskie dworskiej obory w Jodłowniku. (Zdj. oryg.) (Do feljetonu)

O poczynionych zmianach zawiadamia Urząd Skarbowy płatnika z urzędu.

Zauważa się, że jeden z ostatnich okólników Ministerstwa Skarbu poleca władzom skarbowym rozesłanie nakazów do 15/XI b. r. i że nie należy bezwzględnie zwlekać z ściągnięciem, lecz należy wobec opornych prowadzić egzekucję jak najenergiczniej, przy równoczesnem ściąganiu kar za zwłokę w wysokości 12% kosztów egzekucyjnych. *Mgr. H. F.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Ze Szkoły Gospodarczej Żeńskiej w Snopkowie. Dnia 8 listopada b. r. odbył się w Pr. Szkole Gospodarczej Żeńskiej w Snopkowie egzamin dyplomowy przed Komisją zatwierdzoną przez Kuratorjum O. S. L. Dyplom uzyskało 13 słuchaczek: PP. Bieńkowska Marja, Gawrychowska Zofja, Heimroth Jadwiga, Iszkowska Jadwiga (z odznaczeniem), Josztówna Jadwiga, Jurewicz Jadwiga, Kostecka Mieczysława, Kuczyńska Marja, Lisińska Irena, Maciejewska Irena, Szczęsnowicz Czesława, Szłosowska Halina (z odznaczeniem) i Widuchówna Edyta.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

342. 1) Jak się oblicza podatek gruntowy wraz z dodatkami komunalnemi? 2) Jaki jest termin płatności daniny majątkowej? 3) Jakie uchwalono normy dochodowości gospodarstw rolnych dla powiatu Tłumackiego? W nrze 38 „Rolnika" z r. b., na str. 608 norm tych dla powiatu Tłumacz nie podano. Urząd Skarbowy przyjął dla moich gruntów rolnych, mimo stwierdzonej przez czynniki miarodajne klęski nieurodzaju w r. 1934 (Izba Skarbowa obniżyła podatek gruntowy o 30.9%) — jako normę 1.86 q żyta z ha — zaś dla łąk i pastwisk: 0.93 q żyta z ha! a więc normę bardzo wysoką.

Czy temi normami przeciętnej dochodowości objęte są także sady i ogrody? Czy także objęta jest niemi wartość produktów użytych na potrzeby własne? *J. P.*

343. Doręczono mi wezwanie, względnie polecenie gminy o dostarczenie jednej podwody na przejazd z Budyłowa do Brzeżan na godz. 5-cią rano, uzasadniając tem, że wójt został telefonicznie do starostwa wezwany. Cały obszar dzierżawy wynosi 294 morgów. Odległość z Medowej do Brzeżan wynosi 24 km. Następnie doręczono mi wymiar szarwarku, 980 dni pieszych, z żądaniem wykonania tego do 15 b. m. Wobec tego, że obie sprawy są krzywdzące, proszę o odpowiedź, czy mam dawać podwody i czy wymiar szarwarku jest słuszny? *E. P.*

344. Krowa ma dojki obsypane brodawkami. Inne krowy dostają je również. Dojenie bolesne. Czy jest sposób i jaki przeciw temu? *H. S.*

345. Fornal zachorował na tyfus brzuszny, a domowy lekarz, stały roczny, orzekł, że może zostać w leczeniu domowem. Fornal jednak bez mej wiedzy i zaświadczenia z mej strony udał się do szpitala, a szpital obecnie żąda odemnie za koszta leczenia 120 zł. Czy jestem obowiązany płacić, względnie jak mam w tym wypadku postąpić? *M. M.*

346. Mam fornala, którego musiałem oddać do szpitala. Oczywiście pokrywam wszelkie koszta leczenia. Czy przez czas trwania choroby należy mu się pełna pensja i ordynarja? Jeżeli nie to w jakiej wysokości? *Stały prenumerator.*

ODPOWIEDZI.

W sprawach podatku gruntowego, danin, norm dochodowości itp.

(Odpowiedź na pytanie 342).

ad 1) Podatek gruntowy oblicza się od czystego dochodu katastralnego w wysokości 41.1%; progresja wynosi 10% podatku przy dochodzie kat. do 428.23 zł; 20% przy doch. kat. do 1284.68 zł; 30% przy doch. kat. 2.997.57 zł; 40% przy doch. kat. 6.423.36 zł; 50% przy dochodzie kat. 10.700.73 zł; 60% przy doch. kat. 14.982.97 zł; 80% przy doch. kat. 21.401.46 zł i 100% przy wyższym dochodzie kat.

Od sumy podatku z progresją oblicza się dodatki komunalne w wysokości 50%.

ad 2) Termin płatności nadzw. daniny majątkowej: do 30 kwietnia (zaliczka) połowa, a do 30 listopada reszta daniny.

ad 3) Izba Skarbowa nie podała Izbie Rolniczej ustalonych na r. 1935 norm orjentacyjnych.

Skoro urzędownie ustalono na 30.9% ubytek w plonach rolnych spowodu klęski nieurodzaju, to ubytek z tego tytułu w normalnym dochodzie z gospodarstwa nie wynosi również tylko 31% lecz 2½ razy tyle tj. 77½% a to w myśl okólników Minist. Skarbu z 2. X. 1924 L. D. V. 9454, z 18. II. 1935 L. D. IV. 247 i z 28. II. 1925 L. D. V. 861, które wychodzą z założenia, że ubytek 40% w plonach rolnych powoduje brak dochodu z danego gospodarstwa (czyli ubytek 100% w dochodzie normalnym).

Normami orjentacyjnemi objęte mogą być sady i ogrody. W ustalonych normach objęte są już i produkty, użyte na potrzeby własne.

Dr. Gottfried.

W sprawie bezpłatnej podwody i świadczeń drogowych.

(Odpowiedź na pytanie 343).

Polecenie zarządu gminy wiejskiej, aby właściciel folwarku dostarczył nieopłatną podwodę dla wójta gminy celem zawiezienia go do odległego o 24 km starostwa — uzasadnia zarząd gminy (wójt) otrzymaniem od starosty telefonicznem wezwaniem wójta do starostwa.

Tak uzasadnione polecenie nie ma podstawy prawnej.

Bezpłatnego bowiem dostarczenia podwody żądać może zarząd gminy w myśl ustępu 3 § 57 ustawy gminnej z 12. VIII. 1866 dz. u. kraj. Nr. 19 tylko w wypadkach elementarnych, tak samo też i potrzebnej w niebezpieczeństwie pracy.

Takiem elementarnem wydarzeniem nie jest podane jako uzasadnienie żądania tego telefoniczne zawezwanie wójta do stawienia się w starostwie.

Z reguły doraźne podwody (nie mieszczące się w świadczeniach publicznych, objętych najnowszą ustawą z 26. III. 1935 Nr. 27 dz. u. RP., o czem zaraz poniżej wspomnimy) winny być przez zarząd gminny opłacane, że wskażemy tutaj np. na dekret Prez. RP. z 20. X. 1927 r. Nr. 97 dz. u. RP., który dozwala żądać podwód (środków przewozowych) na cele w tym dekrecie przewidziane, ale zawsze za wynagrodzeniem, wedle cen miejscowych obliczanem.

O ile chodzi o roboty piesze i ciągłe (furmankami) na cele drogowe, to zwrócić musimy przedewszystkiem uwagę na to, że nie należy mięszać uprawnień zarządów gmin do żądania przygodnych podwód z szarwarkami, względnie świadczeniami w naturze na cele publiczne, do których to świadczeń odnosi się wspomniana wyżej ustawa z 26. III. 1935 Nr. 27 dz. u. RP. i które w myśl tej ustawy są świadczeniami bezpłatnemi na rzecz dróg gminnych i powiatowych meljoracji, wznoszenia budynków gminnych i gromadzkich wreszcie na cel zalesień nieużytków gminnych i gromadzkich.

Z tytułu tych odrębnych zupełnie ciężarów — a w szczególności z tytułu szarwarku drogowego, objętego omawianem niniejszem pytaniem, nie można żądać doraźnych podwód, np. jak w danym wypadku, celem zawiezienia wójta do starostwa, gdyż żądanie furmanki na cele drogowe opiera się na zupełnie innym tytule i nie ma nic wspólnego z wezwaniem dostarczenia podwody wójtowi do jazdy do starostwa, niemającej najprawdopodobniej żadnego związku z pracami około budowy lub naprawy gminnej drogi.

O ile rzecz odnosi się do wymiaru 980 dni pieszych szarwarku drogowego, to przy dość szczupłym obszarze folwarku (294 morgów!) wydaje się ten ciężar nadmierny. Słuszność tego tak wysokiego wymiaru można stwierdzić li tylko po zbadaniu brzmienia zatwierdzonej przez Wydział powiatowy gminnej uchwały szarwarkowej, ilości potrzebnych do wykonania prac drogowych dniówek pieszych i ciągłych, tudzież rozkładu ogólnej ilości dniówek pomiędzy wszystkich w gminie do szarwarku zobowiązanych, a to stosownie do wysokości opłacanych przez nich podatków bezpośrednich (bez dodatków) jak podatku gruntowego, od nieruchomości, przemysłowego, ewentualnie także podatku wyrównawczego.

Nie chcąc się powtarzać zauważyć musimy, że bliższe szczegóły, dotyczące wymiaru szarwarku drogowego mieszczą się w „Poradniku" „Rolnika" w n-rach 32. 42 i 43 z roku 1935.

Tutaj zaznaczamy, że zarządzenie gminne dostarczenia 980 dniówek pieszych w ciągu 15 dni urąga wszelkiej racji ustawy i temu co pod szarwarkami, t. j. świadczeniami osobistemi w naturze rozumiemy.

Zobowiązany może być powołany do robocizny własnemi siłami, inaczej mówiąc siłami swego personelu, jakim dysponuje na folwarku i nie może być zmuszany do wynajmowania przeszło 60 ludzi dziennie dla wykonania szarwarku. Nie może też szarwark absorbować wszystkich sił folwarku i uniemożliwiać gospodarkę przez okres 15 dni z oczywistą dla tej gospodarki szkodą

Dr. Karol Czerny.

Brodawki na strzykach u krów.
(Odpowiedź na pytanie 344).

Brodawki na strzykach u krów wygubić można następująco: Krowom z brodawkami przydzielić osobną obsługę; gdy się krowy zapuszczą, wezwać lekarza, który brodawki usunie; w czasie dojenia się krów usuwanie brodawek jest zawsze trudne lecz możliwe np. zapomocą podwiązywania, skoro odstają od skóry, lub nacierania brodawek zwilżonym kryształkiem sinego kamienia. Po leki umyślne do tego celu należy zwrócić się do najbliższego lekarza wet.

Prof. dr. K. Szczudłowski.

Koszta leczenia fornala, który udał się do szpitala bez zlecenia lekarza wskazanego przez pracodawcę rolnego.
(Odpowiedź na pytanie 345).

Ustawa o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28. III. 1933 r. w art. 212 nakłada na pracodawcę rolnego obowiązek leczenia fornala w szpitalu, jednakże w ust. 4 precyzuje warunki i okoliczności, w których pracodawca rolny obowiązany jest do pokrycia kosztów wymienionych w ust. 1 pkt. 1 art. 212. I tak: pracodawca obowiązany jest do pokrycia kosztów tylko wówczas, gdy chory leczy się u lekarza, wskazanego przez pracodawcę, lub został skierowany do szpitala na skutek polecenia tego lekarza. Nie dotyczy to, o ile chodzi o pomoc lekarską, wypadków nagłych, w których zwrócenie się do wskazanego przez pracodawcę lekarza było niemożliwe, a zwłoka groziła niebezpieczeństwem; jak również kosztów leczenia w szpitalach publicznych, lub działających jako publiczne w razie stwierdzenia przez lekarza szpitalnego, że zwłoka w umieszczeniu chorego w szpitalu groziła niebezpieczeństwem dla życia lub poważnem pogorszeniem choroby, oraz w wypadkach chorób zakaźnych, jeżeli warunki odosobnienia w domu nie były dostateczne, co stwierdza lekarz urzędowy.

W ust. 6 art. 212 znajduje się postanowienie, które powiada, że, jeśli pracodawca rolny odmawia udzielenia pomocy lekarskiej choremu pracownikowi albo uprawnionym członkom jego rodziny lub jeżeli ta pomoc jest niedostateczną, powiatowa władza administracji ogólnej (starostwo powiatowe) z inicjatywy własnej lub w razie zwrócenia się pracownika udziela pomocy lekarskiej na koszt pracodawcy. Orzeczenie tej władzy o obowiązku zwrotu kosztów przez pracodawcę stanowi tytuł wykonawczy w postępowaniu egzekucyjnem.

W przytoczonym wypadku fornal nie przyjął do wiadomości oświadczenia lekarza wskazanego przez pracodawcę rolnego, iż może pozostać w leczeniu domowem i udał się własnowolnie do szpitala, a zatem pracodawca na zasadzie ust. 4 art. 212 wyżej przytoczonego mógłby odmówić pokrycia kosztów leczenia szpitalnego. Zachodzi jednak niebezpieczeństwo, że jeśli pracodawca rolny odmówi zapłacenia kosztów leczenia fornala w szpitalu, fornal może wykazać się zaświadczeniem lekarza szpitalnego lub lekarza powiatowego, że wobec zaistnienia choroby zakaźnej zwłoka w umieszczeniu jego w szpitalu groziła niebezpieczeństwem jego życia, lub że warunki odosobnienia w domu fornala nie były dostateczne, i wówczas pracodawca rolny zmuszony będzie do zapłacenia kosztów leczenia w szpitalu wraz z kosztami egzekucyjnemi, z jednej bowiem strony szpital pretensję swoją będzie egzekwował, z drugiej zaś strony Starostwo wydać może orzeczenie o obowiązku zwrotu kosztów mające charakter tytułu wykonawczego w postępowaniu egzekucyjnem.

Ponieważ niewątpliwie sprawa ta albo już nosi charakter sporu między pracodawcą rolnym a fornalem na tle stosowania art. 212 ustawy o ubezpieczeniu społecznem, przeto byłoby wskazane na zasadzie ust. 7 art. 212 ustawy z 28. III. b. r. wystosować do Komisji Rozjemczej, powołanej na mocy ustawy z dnia 1. VIII. 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi w brzmieniu rozp. Prez. Rzplitej z dnia 25. IX. 1932 r. skargę w dwóch egzemplarzach z przedstawieniem dokładnem całej omawianej sprawy i z prośbą o wydanie w sprawie tej orzeczenia.

Ponieważ szpital będzie niewątpliwie pretensję swoją egzekwował, przeto radzę pytającemu, by przy przedstawieniu sprawy prosił o wstrzymanie egzekwowania należnej szpitalowi kwoty do czasu załatwienia sporu przez Komisję Rozjemczą, lub, gdyby szpital prośbie tej odmówił, należałoby wyrównać żądane za leczenie fornala koszta, a na zasadzie otrzymanego rachunku, w razie przychylnego wyroku Komisji Rozjemczej, potrącić wypłaconą kwotę z należnych fornalowi poborów.

Zbigniew Zaklika.

Pobory i ordynarja leczonego przez pracodawcę fornala.
(Odpowiedź na pytanie 346).

Jeśli fornal pozostaje w szpitalu na koszt pracodawcy rolnego, a tem samem jest niezdolny do pracy, przeto pracodawca jest obowiązany udzielać fornalowi zasiłków chorobowych w czasie niezdolności do pracy w wysokości pełnych naturalij, ustalonych jako wynagrodzenie w umowach indywidualnych, albo w umowach zbiorowych lub w orzeczeniach Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, ustalającej warunki pracy i płacy robotników rolnych. Jeżeli wartość naturalij nie stanowi 50% wynagrodzenia, fornal winien otrzymać jako zasiłek pełne naturalja oraz dopłatę w gotówce w wysokości różnicy pomiędzy wartością naturalji, a 50% całego wynagrodzenia. W żadnym wypadku wysokość zasiłku nie może być niższa, niż 50% całego wynagrodzenia.

Powyżej przytoczone świadczenia należą się fornalowi w czasie choroby powodującej niezdolność do pracy po myśli art. 212 ust. 1 pkt. 2 i ust. 2 ustawy



Powrót z Toporzysk do Krakowa, po wypadku prof. Adametza.
(Zdj. oryg.) (Do feljetonu)



Uczestnicy wycieczki w Jodłowniku, u PP. Hr. Romerów
(Zdj. oryg.) (Do feljetonu)

z dnia 28. III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 51 opz. 396).

Zbigniew Zaklika.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Zarząd dóbr Medowa, p. Płaucza mała, sprzeda benzynowy garnitur młocarniany 24 cal., motor 5—7 H. P., firmy Kovarik-Vichterle, po cenie okazyjnej.

Wałacha i 3 (trzy) klacze po ogierze pełnej krwi angielskiej „Farseurze" ur. w r. 1931, (4-letnie) sprzeda Zarząd dóbr Lubycza, stacja, poczta, telegraf i telefon w miejscu.

Zarząd dóbr Nienadowa, p. Dubiecko ma na sprzedaż 4 byczki od 10 do 14 miesięcy rasy nizinnej po importach.

Wolne posady:

Ogrodnik-rolnik potrzebny od nowego roku, ma zajmować się ogrodem i resztówką rolną. Poszukuję człowieka praktycznego, fachowego, niewielkich wymagań. Zarząd Dóbr Szczerzec k. Niemirowa.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Odpowiedź na „odpowiedź" p. L. Podleskiego. Jakkolwiek p. J. Podleski raczył wyrazić nadzieję w nrze 44 „Rolnika", że obronę omawianej sprawy uznam za zbyteczną, jednak pomimo tego widzę tu zagrożoną „rachunkowość prawidłową", której autor wyrzec się chce na przyszłość zupełnie. To też ja, jako entuzjastyczny zwolennik prawidłowej rachunkowości w rolnictwie, ośmielam się, pomimo takiego braku zachęty ze strony p. Podleskiego, jeszcze raz głos zabrać. Jakie jest moje zdanie o większości rachmistrzów-rewidentów i niższych władzach skarbowych, wyraziłem się w pierwszym mym głosie tak niedwuznacznie, że dziś już tej mojej opinji zapewne powtarzać nie potrzebuję. Tu tylko prosta bezstronność każe mi zaznaczyć, że o ile w pierwszych latach miewałem z temi niższemi organami skarbu różne sesyje, podobne do tej, jaką autor notatki opisał, a które w komisji odwoławczej przy Izbie Skarbowej zawsze rozstrzygano na moją stronę, to po paru latach i, dodać muszę, zmianie personelu w niższych władzach skarbowych, obecnie mój stosunek do tychże władz nazwać muszę wprost „idealny". Mam wrażenie, że i p. Podleski, wraz ze swymi towarzyszami niedoli, wygra sprawę w odwołaniu, a zaznajomiwszy się dokładnie z zasadami rachunkowości i przepisami ministerjalnemi, ani na krok nie ustępując od słusznej sprawy, chociażby miało się odwoływać do Najw. Trybunału Administracyjnego, uzyska także wreszcie stosunki takie, jakiemi ja się dziś cieszę i chlubię.

Inna rzecz, że pp. podatnicy, w opisywanym fakcie konkretnym przez p. Podleskiego, popełnili — pod względem poprawnej rachunkowości — błąd kardynalny, i ten był zapewne bezpośrednim powodem ich dzisiejszej niedoli. Oto pisze p. Podleski, że: „obniżkę długu hipotecznego wynikłą ze spadku kursu dolara, wykazano jedynie w bilansowem zestawieniu długów i wierzytelności". Zaraz potem czytamy: „nikt tak naiwnym nie jest, by wliczać to samochcąc do dochodu". Nie, panowie — tego rodzaju książkowania nie można pod żadnym względem nazywać rachunkowością prawidłową, gdyż właśnie głównym sprawdzianem poprawnego zamknięcia rachunków jest równanie się co do grosza salda z r-ku „Przychodów i Rozchodów" z tegoż samego roku obrachunkowego. W danym, konkretnym przykładzie, przytoczonym przez p. Podleskiego, przyjmując zupełnie zresztą prawidłowe przeprowadzenie innych pozycyj, przez tego rodzaju książkowanie, jak to autor podaje, musiała wyniknąć różnica pomiędzy jednem saldem a drugiem o całe zł 90.000. Nie jest to już suma bagatelna, więc taki rachmistrz-rewident, o ile byłby zimnym rygorzystą, mógł był z czystem sumieniem i zgodnie z posiadanemi instrukcjami zaproponować komisji szacunkowej urzędu skarbowego całkowite odrzucenie książek rachunkowych, a natomiast wymierzenie podatku dochodowego podług norm zatwierdzonych przez izbę skarbową. Drobna jakaś różnica nie powinna byłaby spowodować takiego odrzucenia, ale tu z mej strony zaznaczyć muszę, że każdy rozumiejący konieczność ścisłości tam, gdzie tylko cyfry, i nie tylko cyfry w grę wchodzą, nie przedstawi nigdy urzędowi skarbowemu takich rachunków, w którychby saldo r-ku „Przychodów" różniło się bodaj o 1 grosz z saldem „bilansu zamknięcia". Tego wprost czynić nie wypada, a jeżeli się samemu błędu lub omyłki arytmetycznej znaleźć nie może, w takim razie lepiej już dać zarobić prywatnemu buchalterowi, aby to wszystko sprostował, ale ksiąg w takim stanie przedstawiać nie wolno, bo skutki są, jak widzimy, nader smutne...

Jeżeli jednak przyjmiemy, że fakt już się taki stał, i salda, wskutek mylnego prowadzenia rachunkowości, różniły się o owe zł 90.000, w takim razie rachmistrz-rewident, o ile był, jak to się mówi „porządnym człowiekiem", powinien był dozwolić, bez żadnej straty dla skarbu, bo ściśle podług przepisów ministerjalnych, przekreślić czerwonym atramentem ową niewłaściwie wpisaną pozycję zmniejszonego obdłużenia w r-ku bilansu zamknięcia, wobec czego, po odpowiedniem przesumowaniu kolumn, salda obydwóch zasadniczych rachunków byłyby się zrównały. Tem samem ubyłby motyw do nakładania niesprawiedliwego podatku.

W danym wypadku rachmistrz-rewident był widocznie mało skrupulatny, i pomimo wskazania mu przyczyny tych różnic, wykorzystał nieumiejętność bilansowania, a w rezultacie w protokule postawił wniosek, że jeżeli sam podatnik wykazuje wzmożenie się jego majątku o całe zł 90.000, w takim razie widoczne jest, że miał także podobny dochód, jednak w rachunku „przychodów i rozchodów" nieuwidoczniony, czyli: że należy się wymierzyć podatek od owego wzmożenia się majątkowego. Co o takiem rozumowaniu myśleć i jak dalece odbiega ono od wyraźnych przepisów ministerjalnych, doskonale to wszyscy wiemy, ale jakiż to namacalny dowód, że jeśli, jak pisze p. Podleski, nie było się tak naiwnym aby zamieszczać tego rodzaju „przychód" w r-ku „przychodów i rozchodów", w takim razie należało tę samą chwalebną zaletę zachować i przy sporządzaniu r-ku „bilansu zamknięcia", gdzie wykazywanie wzrostu majątku przez zmniejszenie obdłużenia wskutek przewalutowania dolarów, było najzupełniej zbyteczne.

Tak więc dochodzimy znowu do tej samej, co w mym poprzednim głosie, konkluzji, że wszelkie zmiany w samej wielkości substancji, t. j. w majątku, nie powinny znajdować uwzględnienia w rachunkach bieżącego roku, czyli: ani w końcowym r-ku „przychodów i rozchodów" ani w r-ku „bilansu zamknięcia", ale mogą i powinny znaleźć swój wyraz tylko w nowym bilansie, t. j. w „bilansie otwarcia" najbliższego roku obrachunkowego. Inna rzecz, czy tacy rachmistrze-rewidenci i komisje szacunkowe, jakie opisał p. Podleski, przynoszą chlubę władzom skarbowym. Gdybym był ministrem skarbu... ale nie dawajmy rad p. inżynierowi Eugenjuszowi Kwiatkowskiemu, obecnemu ministrowi skarbu polskiego, gdyż jako wybitny ekonomista i społecznik będzie sam dobrze wiedział co czynić należy. O ile kiedy ta nasza wymiana zdań z p. Podleskim dojdzie do jego wiadomości, a dojść, dla dobra kraju powinna, w takim razie p. minister jeszcze jedną będzie miał wskazówkę kto największym jest szkodnikiem w idei współpracy społeczeństwa z rządem, do czego tak gorąco nas dzisiejsze władze nawołują. Stosunki z niższemi władzami skarbowemi mogą się ułożyć poprawnie, nawet „idealnie", jak się wyraziłem, ale po iluż to mękach, zgryzotach, zabiegach, straty zdrowia i studjowaniu, często na starość, zasad rachunkowości i prawoznawstwa, albo przynajmniej opłacania w każdej bodaj majętności czy folwarku kosztownych specjalistów. A tak być nie powinno. Urząd skarbowy, jako pierwszy stopień władz skarbowych, powinien już sam wzbudzać w podatniku takie zaufanie, że nawet wskutek jego omyłki czy nieświadomości, nie będzie zmuszony do opłacania podatku, jaki się od niego nie należy. Wszak każdy, nawet nie prawnik, wie o tem dobrze, że nasze kodeksy, tak cywilny jak i karny, nietylko niedozwalają korzystania z cudzej omyłki, czy nieświadomości, ale, owszem, przewidują nietylko restytucję lecz i nawet pewne sankcje karne — jakże to zatem fatalnie działa na opinję publiczną, gdy właśnie takie wykorzystywanie nieumiejętności podatników widzi się u tych, którzy społeczeństwu za przykład służyć powinni? I cóż się potem dziwić, że podatnik, stając niekiedy nieraz nad ruiną swego mienia, tylko wskutek złośliwego wykorzystywania jego nieświadomości rachunkowej i przepisów ministerjalnych, nawet w wypadku uratowa-

nia się w instancjach odwoławczych, zaszywa się potem w swoje zacisze domowe jak ślimak w swoją skorupę i na wszystkie namowy odżegnywa się słowami: „Dajcie mi święty spokój z wszelką współpracą, bo ja mam pilniejsze zadanie uważania, żebym wskutek zbyt szerokiego ogarniania horyzontów nie zatracił najbliższego kontaktu z mojemi księgami rachunkowemi, gospodarskiemi".

I będzie miał taki podatnik rację — a jednak tak być nie powinno.

Jerzy Ryx.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dn. 31-go października do dn. 6-go listopada r. 35 wł.

Po kilku cieplejszych dniach, notowanych z początkiem tygodnia sprawozdawczego, nastąpiło przejściowe lecz silne oziębienie. Objęło ono przedewszystkiem wschodnią połowę kraju, zwłaszcza zaś znaczną część Białostockiego, Lubelskiego i Polesia a także południowy wschód, gdzie najdłużej, bo do ostatnich niemal dni października, utrzymywała się dość wysoka temperatura. Równie raptownie, lecz nieco później, zimno to zaznaczyło się w dzielnicach zachodnich.

W tym czasie, przeważnie zaś w nocy z 3-go na 4-ty listopada, wystąpiły silne przymrozki, miejscami utrzymywały się one w ciągu całego dnia. Na przestrzeni znajdującej się na zachód od Suwałk, Białegostoku, Brześcia n. Bugiem, Lblina, Kielc i Krakowa, w dniach najchłodniejszych temperatura opadała naogół do 3, 4-ch stopni poniżej 0°. Na pozostałym obszarze kraju przymrozki były dużo większe; na Wołyniu, Podolu i Pokuciu notowano 10-cio stopniowy mróz.

Wokresie sprawozdawczym przeważały dni pogodne i słoneczne, chmurniej było pod koniec tygodnia; w całym niemal kraju przepadywały przelotne deszcze, gdzieniegdzie drobny natychmiast topniejący śnieg.

Wskutek mrozów orki przedzimowe w wielu wypadkach zostały przerwane. Przeciąga się także sprzęt buraków cukrowych. Według doniesień nadesłanych z woj. środkowych (prócz warszawskiego) a także z Krakowskiego, Tarnopolskiego i Nowogródzkiego buraki (głównie pastewne) uległy przemarznięciu. W niektórych miejscowościach północno-wschodnich okolic dotyczy to także niesprzątniętych jeszcze ziemniaków. Coraz liczniej nadchodzą wiadomości o gniciu ziemniaków w kopcach.

Stan ozimin, których wegetacja została już częściowo przerwana, jest przeważnie dobry, na Śląsku, w Kieleckiem, Krakowskiem a także w Małopolsce Wschodniej częstokroć bardzo dobry.

Z woj. krakowskiego i lubelskiego donoszą o pojawieniu się myszy w oziminach i koniczynach.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 13 XI. 1935 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2** cyfry cen giełdowych; **drugie 2 cyfry** cen rynkowych loco wagon Lwów.

Pszenica jed. 752	—.—	—.—	16 50	16·75
Pszenica zb. 731	—.—	—.—	15·50	15.75
Żyto jed. 710	—.—	—.—	12·50	12·75
Żyto zbior. 700	—.—	—.—	12·25	12·50
Jeczmień przem. 623	—.—	—.—	11·50	11·75
Jęczmień browarn.	—.—	—.—	16·—	17·—
„ jednolity siewny	—.—	—.—	12·25	12·50
Owies jednolity	—.—	—.—	14·—	14·50
Owies zbiorowy 450	—.—	—.—	13 50	14·—
Ziemniaki	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch Viktorja	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch ½ Viktorja	—.—	—.—	24.—	26·—
Groch polny	—.—	—.—	19.—	21·—
Groch Folgerą	—.—	—.—	—.—	—.—
Bobik	—.—	—.—	17.—	17·50
Wyka ciemna	—.—	—.—	21.50	22·50
Wyka szara	—.—	—.—	20·—	21·—
Siano sł. pras.	—.—	—.—	6·50	7·—
Słoma pras.	—.—	—.—	3 50	4·—
Hreczka przem.	—.—	—.—	13·—	13·25
Hreczka pastewna	—.—	—.—	—.—	—.—
Len (95proc.)	—.—	—.—	35·—	37 —
Siemię konopne	—.—	—.—	—.—	—.—
Rzepak ozimy*)	—.—	—.—	42·—	43·—
Rzepak letni	—.—	—.—	39·—	39·50
Proso krajowe	—.—	—.—	14·25	14.75
Kasza hreczana	—.—	—.—	24 —	25.—
Mak siwy	—.—	—.—	43·—	45·—
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	16 50	17·—
Groch zielony	—.—	—.—	21.—	23·—
Łubin niebieski	—.—	—.—	—.—	—.—
Makuchy lniane	—.—	—.—	15·—	15·50
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	45.—	65.—
dto 97%	—.—	—.—	70.—	80·—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie
od dnia 2/XI — 9/XI 1935

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji 8 sztuk, krów 366 sztuk, jałownika 205 sztuk, razem 579 sztuk; cieląt 498 sztuk baranów 0 sztuk, świń 2176 sztuk. Koni spędzono 43 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi woły 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·45—0·48 00,38—0·40 0·00—0·00 zł, krowy 0·45—0·50 0,40—0.45 0 30—0.32, zł, jałownik 0.50—0.55. 0,45—0.48 0.00—0.00, zł., cielęta 0.70—0·80 zł. barany 000.—0·00 zł. świnie 0·80—100 zł.

Łój jadalny 0·75—0·80 łój przemysłowy 0.35—0·40 zł, siano I. 5·00—7·00 zł. sian. II. 3 00—5.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł, słoma 4 00—5·00 zł, koniczyna 6·00—8·00 tymotka 6.00—8·00 zł. skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg. 0·95—1·00, zł, bydlęce ciężke 1 kg 0·00—0·00 zł, cielęce kg. 1·70—1·80 zł. cielęce prow. 0·00 0·00 zł. końskie duża sztuka 12·00—12.50 zł, mała sztuka, 6·00—6·50 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·00—0·00 zł. II. 0.00—0·00 zł. III. 0·80—1·05 zł. bite cielęce przednie 0·00—0·00 zł. tylne 1·25—1·45 zł, wieprzowe w całości 0·90—1·25 zł.,

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.65—0.90 zł. cielęce 1·10—1·35 zł. wieprzowe w całości 0·00—0·00 zł, koszerne 0.70—1·10 zł. baranie 0.60—0.80 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 1/XI — 8/XI 1935 Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·40 0·60 zł woły 0·50—0·60 zł, krowy 0.23 0.58 zł, jałówki 0·27—0·65 zł, cielęta 0·57 1·15 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł. nierogacizna 0·70—1·07 zł, bitej wagi 0·90 — 1·30 łój nerkowy 0·90—0·00 zł. I kl. 0·70

Na targ spędzono buhaji 248, wołów 65 krów 158 jałówek 136 cieląt 504, owiec 11 baranów 0 nierogacizny 1550 razem 2524 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało szt. —

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 000—000.— zł., robocze ciężkie 250.—450.— lekkie 160 —260· zł. rzeźne 20—65 spędzono koni razem 160 sztuk.

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 1·00 0·00 zł, krowie 1·00—0·00 zł, z jałówek 1·00 00·0— zł. cielęce za sztukę 5.00—7·00.

W STANISŁAWOWIE w dniu 7/XI 1935 r. Płacono za 100 kg. żywej wagi loco targowisko w złotych:

Woły młode tuczone 00·00—00·00, Woły młode mięsiste 00·00—00 00, Woły starsze mięsiste 00·00—00·00, Woły starsze tłuste 00·00—00·00 Woły starsze karmne 00·00—00·00 Buchaje młode tuczone, 00·00—00·00 Buchaje młode mięsiste 00·00—00,00 Buchaję starsze tłuste 00·00—00·00 Krowy tuczone 00·00—00·00, Krowy odojone tłuste 00·00—0000, Krowy mięsiste 30·00—38·00 Bydło chude 00·00—00·00, Bukaty 28·00—32·00, Cielęta odżywione 00·00—00·00 Cielęta mięsiste 60·00—65·00, Cielęta słabo odżywione 00·00—00·00, Owce jagnięta 00·00—00·00, Owce skopy i maciory 00·00—00·00, Owce stare karmione 00·00—00·00 Świnie słon. od 150 kg wzwyż 00·00—00·00 Świnie słon. od kg 130 wzwyż 75.00—85·00 winie słon. od 110 kg wzwyż 60.00 75·00

Spęd nie został dotychczas ustalony przez miarodajne czynniki.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 9/XI 1935 r. pszenica dworska czerw. 18·50—18·75 dworska biała 18·00 18·25, pszenica targowa 17 75 18.00 żyto dworskie 14·00—14 25, żyto. targowe. 13·40 — — 13·60. jęczmień: dworski 14·50 — 16·00, owies dworski 15·50 — 16.00 owies targowy 14·75—15·20 Kukurydza krajowa 0·00—00·00, groch Viktoria 34 00—37.00 groch jadalny 25·00—27·00, groch polny 00·00—00.0.00, fasola biała 23·00—24·00 okrągła 00 00—00·00. fasola biała długa 24·00 — 25·00, biała krótka 00 00 — 0·000 krasa długa 22·00—23·00, fasola mieszana, 00·00—00·00. ziemniaki 0·00 — 0·00, otręby, pszenne 8·25—8·50. otręby żytnie 8 25—8·50, siano słodkie 7·50—8·000 siano średnie, 6·50—7·00, siano kwaśne 4.50 — 5.00, koniczyna pastewna 10.00—11·00, słoma długa 4·00—5.00, słoma mierzwa 0·00—0.00

W PRZEMYŚLU w dniu 7 XI. 1935 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·40—0·00 zł chude 0·30—0·00 zł, chable 0·32—0·00 zł. cielęta 0·65—0·75 zł. Świnie powyżej 200 kg 0.00—0.00 zł. poniżej 100 kg 0·60—0.65. chude 0·45—0.55 zł. do chowu 0·50—0·00. zł. konie wierzchowe 000—000 zł pociągowe 000·00—000·00 zł, taborowe 000—000, zł rzeźne zł. 15—40

W PRZEMYŚLU — w dniu 7 XI. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 16·50—00·00 żyto 11·00—11·50 zł, jęczmień 11·50—12·00 zł. owies 12·50—13·00 zł ziemniaki 3·00—0·00 zł, siano 5·50—6·00 zł, słoma 3·00—0·00 zł, konicz. 6.50—70·0 zł. grys pszenny 8·50—0·00.

Ceny mleka i masła we Lwowie
od dnia 5/XI do 11/XI 1935 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej Pr z. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 zł, r mleka pełnego na miarę 0·18—0 20 pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce, z dostawą do domu 0·24—0·25 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 0.00—00.0 zł. słodkiej kawowej 15% tłuszczu 0·00 00·0 zł, słodkiej kawowej 15—22% 0 00—0·90 zł, kremowej 25—35% 0·00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·20—3·00 zł. stołowego 3.00—. 2·80 zł, kuchennego 2·80—2·60 zł. twarogu świeżego 0 60—0·00 zł. mleczarskie go 0.00—00.0. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 5.10—00.0 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 4.50—0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·90—2·70 zł stołowego 2·70—250 zł. kuchennego 2·50—2·30 zł. twarogu świeżego 0·40—0·00 twarogu solonego 00·40—00·00, gospod. 0·80—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 115·20.—00.



Żądajcie w aptekach „DISTOLU", środka najpewniej leczącego motylicę. Jedna kapsułka mała wystarczająca do wyleczenia zamotyliczonej owcy kosztuje tylko 90 gr. Dla wyleczenia zamotyliczonej krowy potrzeba zadać 3 wielkie kapsułki na każde 100 kg żywej wagi. Jedna wielka kapsułka **„Distolu"** kosztuje tylko 1 zł. 25 gr. 407

Generalna Reprezentacja dla „DISTOLU"

„SERUM" Spółdzielnia lekarzy wet. Lwów, ul. Piłsudskiego 18 I. p, która dostarcza także wszelkie przybory do ratowania zwierząt w nagłych wypadkach, oraz potrzebnych w gospodarstwach rolnych dla leczenia zwierząt. — **Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.**

PRZEGLĄD OGRODNICZY

Miesięcznik ilustrowany Organ MTR. oraz Małop. Tow. Ogrod. we Lwowie.

Najbogatsze czasopismo fachowe dla ogrodników zawodowych i amatorów

Niezbędne dla postępowego ogrodnika

Prenumerata kwart. zł. 4·50

Egz. okazowe wysyła powołującym się na to ogłoszenie Adm. „Przeglądu Ogrodniczego", Lwów, Kopernika 20.

Futra damskie i męskie wykonuje i przefasonowuje, gustownie, starannie i sumiennie

MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER 102

Karola SCHÜRERA Lwów. ul. SENATORSKA 11 a wylot ul. Romanowicza, tel. 269-56

Ogłoszenia w „Rolniku" docierają do ziemiaństwa Polski południowej

---

ETRONAL

(zatwierdzony reg. Min. Sp. Wew. Nr. 1606)

Jedyny polski środek

Leczy motylicę w ciągu 24 godz. 389

Szybkie i pewne działanie „ETRONALU" zostało stwierdzone na lwowskiej Akademji Weterynaryjnej. Do zupełnego wyleczenia owcy o wadze do 35 kg wystarcza jedna kapsułka mała w cenie 90 gr. Do zupełnego wyleczenia krowy lub wołu do wagi 200—250 kg wystarczą 2 kapsułki większe za 4 zł.

Do nabycia w laborator. chem. Mra S. Edelmana, Lwów, Teatyńska 16. oraz we wszystkich aptekach.

RZĄDCA-ekonom, Dublańczyk, chorąży W. P., 14 lat praktyki, poszukuje posady na ordynarję. Posterunek Policji Państwowej, Żółtańce k. Lwowa. 415

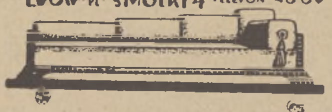
ROLNIK LEŚNIK, studja, egzamina, 14-letnia wszechstronna praktyka w większych dobrach, prowadzi buchalterję, biegły w sprawach podatkowych, sądowych, leśnych, parcelacyjnych, oddłużeniowych, warunki skromne, rentowność gospodarstwa zapewniona, zmieni posadę. Zgłoszenia proszę: Zarząd Dóbr Manasterzec, poczta Komarno (dla Rządcy). 411

POTRZEBNY pomocnik gospodarczy, kawaler, rzym.-kat. Własnoręczne odpisy świadectw. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. Viktor Jurystowski, Kurowce, p. Hluboczek Wielki. 409

NARYBEK karpia sprzedam lub dam do obsady stawów za udział w wyłowie, względnie wezmę dzierżawę stawów. Zgłoszenia do Administracji pod „Narybek". 406

Wypróbowane źródła zakupu

NOWOCZESNE TAPCZANY OTOMANY ITP POLECA T. KYSIAK i SYNOWIE LWÓW PL. SMOLKI 4 TELEFON 40-00



BROŃ — AMUNICJA
warsztaty rusznikarskie
527 **E. DAJTRACH**
Lwów, Legjonów 3. — Telefon 232-46

LEMIESZE I ODKŁADNICE
do wszystkich pługów, cepy stalowe do młocarń, oraz wszelkie maszyny rolnicze poleca:
Dom rolniczy H. Rzepka 524/5
Lwów, ul. Grodecka 58, tel. 208-72.

RÓŻYCA ŚWIŃ
Szczepienia ochronne i lecznicze. Tylko surowica i szczepionka
F-my „SEROVAC"
Lwów, ul. Senatorska 5. Telefon 201-07.
Pouczenia na żądanie 506/2

GOSPODARCZE RAPORTY PORANNE
i inne druki gospodarcze poleca i wykonuje szybko, solidnie i po cenach niskich
Drukarnia A. Gojawiczyńskiego
Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 28-18.

KOŁDRY, MATERACE, DYWANY
gotowa bielizna pościelowa, płótna, materje meblowe.
Cenniki darmo.
A. Pietruszewski 503
Lwów, Halicka 20, tel. 213-33.

WSZELKIE WYROBY FABRYKI
B-cia Czeczowiczka w Andrychowie na bieliznę damską, męską, stołową i pościelową poleca
M. Ewald 516/1
Lwów, ul. Krasickich 5

NOWOOTWARTY MAGAZYN OBUWIA
JAN SCHRAM
RUTOWSKIEGO 7.
przedtem „Jot-Es" 527
Najlepsze obuwie — najniższe ceny

Spółdzielnia Rolniczo Handlowa „ROLA"
Lwów, ul. Tarnowskiego 11a.
dostarcza wszelkie pasze treściwe jak otręby pszenne, żytnie i jęczmienne, makuchy oraz suszone wytłoki buraczane
kupuje: nasiona koniczyn i traw pastewnych, zboża, grochy, wykę itp. 526

SIATKI DO OGRODZEŃ
siatki do łóżek po 30 zł. ceny konkurencyjne, z gwarancją, dostarcza wytwórnia
Michała Majki
Lwów, ul. 3 Maja 4. 525

WOLNE

Wydawca: Wydawn. tyg. „Rolnik".
Należytość opłacono ryczałtem.

Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska.**
Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. tel. 228-18.